MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

4/1994

BIBLIOTEKARZ

Maurice B. LINE:
Tendencje rozwojowe w światowej informacji

Jiři CEJPEK:
Biblioteki na tle przemian społecznych

Mieczysław SZYSZKO:
Z Rosji

Katarzyna DIEHL:
Zarządzanie zasobami ludzkimi

Indeks 352624

Już do nabycia!

Nowy — siódmy — tom z naszej serii
„Nauka—Dydaktyka—Praktyka"

Elżbiety Barbary Zybert

INFORMACJA — EDUKACJA

Koncepcja organizacyjno-programowa informacji edukacyjnej w Polsce

Jest to drugi tom pracy wydanej przez nas w r. 1991, który dotyczył międzynarodowej i narodowej działalności informacyjnej w zakresie edukacji. Dopiero obie książki stanowią całość!

Pozycja niezbędna dla bibliotek pedagogicznych, publicznych i naukowych, a także dla wszystkich kształcących się i dokształcających studentów oraz bibliotekarzy.

Stron 180, cena 40 000 zł.

Zamówienia: **ZG SBP 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7**

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:
Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak, Marcin Drzewiecki (przewodniczący), *Bolesław Howorka, Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*
Redaktor techniczny: *Elżbieta Matusiak*
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

BUSINESS BOOKS FROM BRITAIN
BRYTYJSKIE KSIĄŻKI DLA LUDZI INTERESU

Objazdowa wystawa ponad 400 książek dla ludzi interesu, wydanych przez blisko czterdziestu wydawców działających w Wielkiej Brytanii

WARSZAWA	Międzynarodowe Targi Książki (Pałac Kultury i Nauki)	18 - 23 maja
ŁÓDŹ	Biblioteka Oddziału British Council (Plac Wolności 2)	24 maja 9^{00} - 17^{00}
LUBLIN	Lubelska Szkoła Biznesu (ul. Gabriela Narutowicza 8)	25 maja 12^{00} - 18^{00}
KRAKÓW	Akademia Ekonomiczna w Krakowie (ul. Rakowicka 27)	26 maja 12^{00} - 18^{00}
KATOWICE	Międzynarodowa Śląska Szkoła Biznesu (ul. Bogucicka 3)	27 maja 10^{00} - 17^{00}
WROCŁAW	Miejska Biblioteka Publiczna (Rynek 58)	28 maja 9^{00} - 17^{00}
POZNAŃ	Akademia Ekonomiczna w Poznaniu Biblioteka Główna (Al. Niepodległości 10)	30 maja 9^{00} - 16^{00}
GDAŃSK	Uniwersytet Gdański, Wydział Ekonomiczny (ul. Armii Krajowej 119/121)	31 maja 12^{00} - 18^{00}

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH
WSTĘP WOLNY

Od redaktora

Od dość dawna nasze bibliotekarstwo kojarzy mi się z obiektem będącym w procesie rozpadu. Rozbijane fragmenty i mniejsze szczątki obiektu krążą wokół niego z różną szybkością i po różnych trajektoriach, bardzo często kolizyjnych. Niby to zbiorowisko wydaje się przesuwać w jakiejś przestrzeni, niby stwarza niekiedy wrażenie poruszania się celowego, ale dominują kolizje i bezwład. Dostrzec też w nim można przejawy odruchów obronnych, porządkujących, ale są one zbyt rzadkie i słabe, aby mogły przezwyciężyć entropię układu. Tym bardziej, że siły zewnętrzne oddziaływujące na ten układ są również zmienne i nieuporządkowane i wydają się wpływać zarówno na nasilanie się rozprężenia i zamętu w układzie, jak i – mniej skutecznie – na jego porządkowanie.

Aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że ta wizja kosmicznego zamętu jest mocno przesadzona – wszak biblioteki istnieją i nadal służą swoim czytelnikom – to jednak przywołanie jej tutaj ułatwia uwypuklenie niekorzystnych zjawisk jakie obserwujemy od czasu załamania się scentralizowanego systemu zarządzania państwem i wprowadzania gospodarki rynkowej. Chodzi przede wszystkim o postępujący rozpad ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, która zresztą nigdy nie była zbyt spójna, o zanik współpracy międzybibliotecznej, o słabnięcie sieci resortowych – redukowanych, coraz gorzej zasilanych i zarządzanych. Rozprężenie i zamęt nasilają się nie tyle w wyniku rozpadu scentralizowanego systemu zarządzania państwem, co raczej świadomych i nieświadomych (to najczęściej) prób powracania do przeszłości i do ówczesnych rozwiązań oraz nieśmiałego i wciąż mało skutecznego poszukiwania rozwiązań nowych, dostosowanych do nowych warunków ustrojowych, organizacyjnych i technicznych. Wciąż odnawiane są pomysły scentralizowanej koordynacji działalności bibliotecznej i informacyjnej, utożsamiane z omnipotencją organu centralnego, który nakaże, zorganizuje, sfinansuje... Nie przynosi to dobrych rezultatów: pieniędzy jest coraz mniej, coraz bardziej nie starcza na płace i uzupełnianie zbiorów i słabnie nadzieja, że w przyszłości środków na te cele będzie więcej. Reakcja środowiska na te procesy jest znamienna i – ogólnie mówiąc – sprowadza się do różnych form obrony stanu posiadania. Aktywność wykazują przede wszystkim grupy dotknięte redukcjami, elity raczej milczą bądź dają o sobie znać apelami do rozsądku decydentów. Myślenie o przyszłości jakby wygasło. Jeśli pojawiają się jakieś pomysły, to docierają one z zewnątrz, niekiedy z zagranicy. Ożywczy impuls wywołany przez Fundację Mellona, która wyasygnowała trochę środków na automatyzację bibliotek akademickich, ma proweniencję amerykańską. Drugi impuls w postaci raportu I. Kempa i R. Drury'ego na temat pilnego unowocześnienia bibliotek akademickich w Polsce, wykonany dzięki uruchomieniu przez rząd brytyjski Funduszu Know How, ale nie poparty żadnym dofinansowaniem bibliotek z tego funduszu, wydaje się powoli tonąć w zapomnieniu, chociaż zawiera sporo interesujących spostrzeżeń i ważnych zaleceń. Organa administracji państwowej odpowiedzialne za biblioteki i stan infrastruktury informacyjnej kraju również milczą i wydają się nie mieć żadnego konceptu na sprostanie sytuacji. Społeczeństwo zaś bibliotek gremialnie się nie domaga i ich nie broni. Układ rozpada się więc dalej, jego fragmenty wpadają w kolizje, rozprężenie nie maleje...

Ignorowanie tych zjawisk nie prowadzi do niczego dobrego. Trzeba się z nimi zmierzyć. Dyskusję czas podjąć... Zachęcamy do niej i otwieramy łamy naszego czasopisma na poważne rozmowy o problemach przyszłości. Pytanie generalne jest jedno: jak w obecnych warunkach powinniśmy budować infrastrukturę informacyjną państwa, której biblioteki i ośrodki informacji naukowej są istotnym składnikiem?

Z publikowanych materiałów polecam tekst Maurice B. Line'a. Ten znany ekspert brytyjski przygotował dla słuchaczy swojego kursu nt. zarządzania bibliotekami (w październiku ub. roku w Warszawie) przegląd obserwowanych przez siebie zjawisk w zakresie informacji naukowej na świecie. Autor nie ukrywa własnych opinii i ocen omawianych zjawisk, co zawsze uatrakcyjnia lekturę. Nie mniej interesujący jest artykuł Mieczysława Szyszko, który przybliża nam zmiany zachodzące w bibliotekarstwie rosyjskim. Wyzwaniem dla każdego z nas jest tekst Jacka Wojciechowskiego. W jego kontekście rodzą się bowiem pytania o naszą solidarność zawodową w obliczu krzywdy wyrządzanej nie tylko jednostce, lecz również całej społeczności lokalnej – bezkarnie i przy otwartej kurtynie. Takich przypadków zdarzyło się i zdarza wciąż bardzo wiele...

Polecam też pozostałe materiały w numerze.

Jan Wołosz

Zarząd Główny
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

UCHWAŁA

Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
W sprawie wyborów samorządowych.

Koleżanki i Koledzy !

Zwracamy się do was w przededniu wyborów samorządowych. Ich wynikiem będą nowe, lokalne władze. Władzom tym podlega zdecydowana większość bibliotek publicznych. Od naszych przedstawicieli w organach samorządowych zależeć będzie ranga tych placówek w kulturalnym życiu kraju i regionu.

Kilkuletnie ogólnopolskie doświadczenia pokazują, że tam, gdzie dotychczas władze samorządowe tworzyli ludzie światli doceniający znaczenie książki i czytelnictwa w rozwoju duchowym człowieka, tam również biblioteki były instytucją potrzebną i cenioną. Wybierając burmistrzów, wójtów i radnych nie zapominajmy o tej prostej zależności. Zadbajmy więc aby kandydatami, którzy ubiegać się będą o te zaszczytne funkcje stali się właśnie bibliotekarze.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest organizacją ponad podziałami politycznymi. Nasze społeczne zadanie to dbałość o narodową kulturę, troska o prestiż zawodu bibliotekarza oraz instytucji, które tworzymy swoją codzienną pracą. Niech naszymi kandydatami do samorządów będą Koleżanki i Koledzy, którzy deklarują się po stronie tak rozumianych społecznych racji.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Warszawa, dnia 15 marca 1994r.

Artykuły

Maurice B. Line

Tendencje rozwojowe w światowej informacji. Cz. I

Nowe zjawiska w światowej produkcji wydawniczej — nowe technologie w działalności informacyjnej — prywatny sektor informacji — rynek informacji — umiędzynarodowienie informacji — dostęp do danych bibliograficznych — dostarczanie i dostęp do dokumentów (red.)

Wprowadzenie

Tekst ten ma na celu przedstawienie szerokiego przeglądu tych wydarzeń, które rozgrywają się na światowej scenie informacji. Oczywiście, będzie to obraz raczej uproszczony, znaczna jego część wydać się może oczywistością, inny zaś jego fragment wyda się dyskusyjny, ponieważ występują różnice nie tylko w naturze i szybkości tendencji rozwojowych obserwowanych w różnych częściach świata, lecz także nie zawsze daje się określić z całą pewnością ich kierunku rozwojowego i znaczenia.

Struktura produkcji literatury

Z roku na rok wzrasta systematycznie ilość produkowanego w świecie piśmiennictwa. Zaskakujące jednak, że wbrew obiegowym opiniom, bieżąca stopa wzrostu nie jest zbyt wysoka. Po znacznym wzroście liczby i objętości periodyków w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nastąpiło w latach osiemdziesiątych jego spowolnienie; wprawdzie liczba nowych tytułów wzrastała nadal, to jednak liczba tytułów, które przestawały ukazywać się również wzrastała — i, co bardziej interesujące, liczba artykułów przypadająca na jeden tytuł wzrastała lekko w niektórych dziedzinach, podczas gdy w tym samym czasie spadała w innych.

To czy ta tendencja spadkowa ma charakter przejściowy, czy też nie, pozostaje kwestią otwartą. Najprawdopodobniej liczba artykułów publikowanych w czasopismach będzie powoli spadała, podczas gdy ich liczba publikowana w postaci elektronicznej będzie szybko wzrastała. Scenariusz ten jest tym bardziej prawdopodobny, że obecnie każdy kto dysponuje komputerem osobistym i dobrą drukarką może „publikować". Rodzą się w związku z tym problemy kontroli jakości i kontroli bibliograficznej, które trzeba będzie rozwiązać. Nie będzie to jednak łatwym zadaniem.

Największymi odbiorcami czasopism są biblioteki. Prawie we wszystkich krajach ich budżety są bardzo napięte, co zmusza je do redukowania liczby prenumerowanych tytułów. Mniej subskrypcji oznacza jednak mniejszą ich sprzedaż, a mniejsza sprzedaż wywołuje wyższe ceny. Niektóre periodyki egzystują dzięki subskrypcji na poziomie 200 a nawet 100 subskrybentów. Fakt, że „śmierć" drukowanych periodyków przewidywano już 15 lat temu, każe z ostrożnością prognozować czas utrzymywania się tej tendencji, lecz jest pewne, że nie może to już długo trwać. Wydaje się, że nikt, włączając wydawców, nie wie co robić i jak zaczynać, lecz wszyscy są zgodni, że przyszłość związana jest z technologią informatyczną (IT). Kiedy wreszcie jakiś znaczny wydawca, taki jak np. Elsevier, rozpocznie na szerszą skalę próby z nowymi systemami, to wówczas możemy spodziewać się okresu, prawdopodobnie krótkiego, intensywnych eksperymentów, po którym może pojawić się coś nowego. Jednakże, biorąc pod uwagę doświadczenia przeszłości, możemy spodziewać się, że niewiele form drukowanych, mikrofilmowych lub elektronicznych uda się zastąpić czymś innym: wydaje się raczej, że nowe formy uzupełnią już istniejące. Utrudni to raczej, a nie ułatwi życie wszystkim, którzy są związani z przetwarzaniem i zarządzaniem informacją.

Najbardziej ekscytującym i najnowszym osiągnięciem wśród periodyków elektronicznych jest prawdopodobnie *„Online Journal*

of Current Clinical Trials", który „daje bezpośredni dostęp do wyników badań umożliwiających ratowanie lub przedłużenie życia krytycznie chorych pacjentów". Ma on hipertekstowe połączenia z abstraktami cytowanych artykułów oraz wykresami i grafiką. „Online Journal..." jest streszczony cały w systemie BIOSIS. Autorzy, wydawcy i analitycy będą połączeni poprzez sieci komputerowe a subskrybenci otrzymywać będą kilka razy w tygodniu najnowsze wyniki badań. Całość obserwowana jest z zainteresowaniem.

Jakoś nie wywołuje zbyt wielu komentarzy to, iż mimo wzrostu produkcji literatury w krajach rozwijających się (a ludność tych krajów stanowi coraz znaczniejszy procent ludności świata), ich udział w bieżącej produkcji literatury światowej nie wzrasta od 40 lat; w istocie, kiedy 10 lat temu analizowano to zagadnienie, udział ten zmniejszał się.

Inny punkt, na który warto zwrócić uwagę, to fakt, że wzrasta procent periodyków poświęconych przeglądom innej literatury. W świetle znacznego wzrostu literatury źródłowej fakt ten jednak nie zaskakuje. Kilka lat temu przewidywałem, że wzrastać będzie paralelnie liczba periodyków „syntetyzujących", a więc podsumowujących selektywnie najnowsze wydarzenia w poszczególnych dziedzinach, głównie dla potrzeb praktyków. To nie miało jednak miejsca.

Znacznie wzrosła produkcja niebibliograficznych baz danych — numerycznych, statystycznych, finansowych i handlowych. Są one w znacznie szerszym stopniu wykorzystywane, niż bibliograficzne bazy danych.

Technologia informatyczna: elektroniczne magazynowanie danych; elektroniczny dostęp do danych; telekomunikacja

W zakresie elektronicznego magazynowania danych i telekomunikacji mieliśmy do czynienia z rewolucją. Komputery osobiste dysponujące znaczną pojemnością pamięci znajdują się obecnie w wielu domach. Coraz więcej tekstów rejestruje się w formie elektronicznej; dają się one następnie wykorzystywać tak poprzez transmisję na odległość, co dzięki szybkiemu rozwojowi telekomunikacji staje się szybkim i tanim medium, jak poprzez gromadzenie ich np. na CD-ROM, które osoby indywidualne, lub instytucje informacyjne mogą zakupić lub nawet wypożyczyć. Zapisywanie na jednej płycie kompaktowej tekstu, dźwięku i obrazu staje się coraz powszechniejsze. Wykorzystywanie CD-ROM w sieciach, co wcześniej napotykało na pewne problemy szybko się rozszerza. Jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin są telefaxy, znacznie technicznie rozwinięte i upowszechnione w wielu domach. Zostały one stosunkowo niedawno podłączone do komputerów osobistych w system tak wejścia, jak wyjścia. Nie opanowaliśmy jeszcze zmian, które mogą wyniknąć z możliwości, jakimi obecnie dysponuje wielu ludzi, a mianowicie bezpośredniego dostępu do informacji światowych z własnego domu oraz łączenia się z innymi na całym świecie.

Nie jest jeszcze jasne czy CD-ROM zajmą stałe miejsce w świecie informacji, lub czy zostaną zastąpione przez jakieś inne medium. Jak dotąd ich produkcja była ekonomiczna, ponieważ wykorzystywano w niej tę samą technologię, co przy produkcji kompaktów audio; jeżeli jednak nastąpi konwersja w kierunku taśm cyfrowych do rejestracji dźwięku, to sytuacja może ulec zmianie. Tak czy inaczej CD-ROM nie mają dużej pojemności i nie są w stanie zmagazynować wielkich ilości tekstu, a urządzenia odtwarzające, zdolne do udostępniania wielu płyt, są drogie. Co więcej, istnieje zawsze pewne opóźnienie czasowe między opublikowaniem informacji a ich pojawieniem się na CD-ROM. Jest to pewną wadą w porównaniu z systemem dostępu online, zwłaszcza w przypadkach kiedy w grę wchodzi pilna potrzeba dostępu do danych. Placówki informacyjne nie mają obecnie innego wyboru jak inwestować w CD-ROM. Jednakże w perspektywie kilku lat staną one w obliczu konieczności zastąpienia ich całkowicie nowymi urządzeniami. Dla krajów rozwiniętych nie stanowi to problemu, lecz w przypadku krajów biednych, w których upowszechniły się w znacznym stopniu CD-ROM-y, kwestia ta może wywołać poważne trudności.

Prywatny sektor informacji

W dwóch ostatnich dekadach obserwowano wzrastające angażowanie się sektora prywatnego w sferę zagospodarowywania informacji. Pierwsze elektroniczne bazy danych bibliograficznych opracowywane były lub to przez instytucje publiczne takie jak Biblioteka Narodowa Medycyny USA lub też organizacje typu non-profit takie jak Chemical Abstracts. W tym czasie, jak się wydaje, nikt nie sądził,

że na handlu informacją można zarobić jakieś pieniądze. To jednak uległo już zmianie. Zmiany wywołały m.in.: wzrastająca podaż i popyt na informację; wzrastająca niechęć rządów zachodnich do subsydiowania instytucji publicznych, skoro tę samą pracę może realizować sektor prywatny; w rezultacie zredukowało to potencjał bibliotek w zakresie uzyskiwania materiałów informacyjnych oraz w zakresie zaspokajania wzrastającego popytu na informację; większa wyrazistość kosztów wynikająca z porównania poszukiwań komputerowych i poszukiwań ręcznych; wreszcie wzrastająca świadomość, iż znaczna część informacji ma wartość handlową i może być „sprzedawana" w bardzo podobny sposób jak inne dobra czy towary.

Prywatni uczestnicy różnią się znacznie pod względem wielkości i zakresu operacji i obejmują tak wielkie organizacje, jak Reuter, jak też jednoosobowych pośredników i konsultantów informacji (nie ma wyraźnego podziału między obu tymi kategoriami, ponieważ wielu z nich zajmuje się tak pośrednictwem, jak konsultingiem). Prywatne firmy działające w zakresie pośrednictwa informacyjnego i konsultingu informacyjnego rozwijają się intensywnie, chociaż stopa wzrostu likwidowanych jest prawie równa stopie nowo zakładanych, a zwłaszcza w ostatnich dwóch, trzech latach recesji. Są one zwykle wąsko wyspecjalizowane i żadna zwykła biblioteka nie mogłaby ich zadaniom sprostać. Niektóre z nich, odnoszące sukcesy, zostały wykupione przez większe firmy lub połączyły się z nimi. W tym akurat zakresie zachowują się one podobnie jak każda inna firma prywatna działająca w innych dziedzinach. Ich działalność obejmuje zarówno rutynowe poszukiwania bibliograficzne, jak skomplikowane analizy informacyjne; tak jak w przypadku pośredników i konsultantów informacji trudno wyznaczyć jasną linię podziału, tak też trudno zdefiniować zakresy dzielące konsultanta zarządzania i konsultanta informacji.

Rynek informacji

To co obserwujemy związane jest z kształtowaniem się rynku informacji. W niektórych dziedzinach takich jak informacja finansowa rynek ten już istnieje; w innych takich jak informacja o badaniach dopiero się kształtuje. Kwestia do jakiego stopnia informacja może być traktowana jako zwykły towar pozostaje ciągle dyskusyjna. Leży w interesie państwa i obywateli łatwy i szeroki dostęp do informacji, a więc jeśli trzeba za nią płacić, staje się dostępna w ograniczonym zakresie. Kraje rozwijające się mogą mieć interes w tym, aby informacje badawcze, czy to dane bibliograficzne, dokumentacyjne, czy też informacje przetworzone subsydiować, ponieważ pragną one osiągnąć rozwój ekonomiczny i postęp. Kiedy i jak subsydia takie powinny być uwzględniane? O tym muszą decydować same zainteresowane kraje.

Tak czy inaczej, rynek informacji jest takim samym wolnym rynkiem jak każdy inny. Idea, upowszechniona w latach osiemdziesiątych w erze Reagana i Thatcher, że rządzi zawsze rynek i że jako taki nie może być w ostateczności „wspierany" — nie jest już popularna, ponieważ wzrasta świadomość tego jak wielkie szkody może wywołać i wywołuje wąska interpretacja i ślepa realizacja wartości rynkowych. Idea „rynku" powinna obejmować nie tylko krótkoterminowe potrzeby płacących konsumentów, lecz także długoterminowe potrzeby kraju. Dobry system dostępu do informacji i usług informacyjnych powinien być traktowany jako podstawowy element infrastruktury państwa, jak system drogowy i system łączności kolejowej. Nie oznacza to, że za informacje nie powinno się płacić, a na pewno nie, że należy rynek ignorować. Oznacza to jedynie, że państwo musi ponosić odpowiedzialność za to, aby informacja była dostępna i aby system informacji funkcjonował dobrze. Błędy Reagana i Thatcher polegały w znacznej części na tym, że traktowano infrastrukturę jako coś w rodzaju superstruktury.

Debata na temat opłat — za co płacić, kto powinien płacić, jak wiele oraz jaki mechanizm opłat powinno się wprowadzić? — trwa nieprzerwanie. Wiele zależy od czynników składających się na opłatę. Powinny one uwzględniać odzysk kosztów i zysk, powinny także wpływać na ograniczenie popytu do dającego się zaakceptować poziomu, eliminującego zbędny popyt lub dostarczającego sygnałów z rynku. Ta ostatnia sprawa jest ważnym celem, ponieważ nie zawsze daje się zaprzeczać tezie, iż to za co ludzie nie chcą płacić jest im niepotrzebne (potrzeby nie zawsze przybierają postać pragnień, a więc mogą istnieć bardziej żywotne potrzeby, które trzeba spełnić). Ogólnie można założyć jednak, że to za co ludzie chcą płacić, jest im istotnie potrzebne.

Inny punkt, na który należy zwrócić uwagę w związku z rynkiem, to fakt, iż umiejętności

marketingowe nie są jeszcze ugruntowane w świecie informacji. Jest tak częściowo dlatego, że pracownicy informacji nie mają jeszcze odpowiedniego doświadczenia, a częściowo dlatego, że istnieje naturalna trudność w rozpoznawaniu rynku informacji w podobny sposób w jaki rozpoznaje się rynek telewizorów, czy samochodów. Jednym z głównych problemów jest to, że informacja nie ma konkretnej postaci: często jest też tak, że ludzie nie wiedzą jakiej informacji chcą lub potrzebują, zanim jej nie zobaczą.

Internacjonalizacja

Jest komunałem mówić, iż świat się zmniejsza; żaden kraj nie może już żyć w izolacji od reszty świata, ani politycznie, ani tym bardziej ekonomicznie. Wiedza o tym, co dzieje się w świecie znajduje się na takim poziomie, jaki był niewyobrażalny jeszcze 40 lat temu. Handel i procesy finansowe dużych krajów wpływają na wiele innych państw, a władza poszczególnych państw nad swymi własnymi losami została znacznie zredukowana przez powstanie wielkich firm multinarodowych. Żaden kraj nie jest w stanie przeżyć i rozwijać się, jeżeli nie ma dostępu do wiedzy generowanej w innych krajach. Nasza uwaga skupia się tutaj głównie na badaniach z zakresu informacji naukowej, nie możemy jednak zapominać, że stanowią one jedynie niewielką część informacji, która transmitowana jest codziennie; większość tych informacji ma charakter finansowy i handlowy. Znaczny wpływ na ten proces „globalizacji" wywiera bezpośrednio rewolucja w zakresie technologii elektronicznej i telekomunikacji, która umożliwia szybkie rejestrowanie prawie wszystkich form informacji w postaci elektronicznej oraz praktycznie stały dostęp do nich prawie z każdego miejsca.

Wynika z tego, że placówka informacyjna (lub nawet kraj) może funkcjonować w oparciu o ograniczoną bazę dokumentów, lecz nie jest w stanie prowadzić żadnych operacji bez odpowiedniego sprzętu i know-how.

Dostęp do danych bibliograficznych

W dziedzinie, którą tutaj interesujemy się najbardziej, wiele baz danych zawierających informacje bibliograficzne, takie jak MEDLINE i BIOSIS, było od początku umiędzynarodowionych. Amerykanie i Brytyjczycy mają ciągle inklinacje w kierunku preferowania materiałów angielskojęzycznych; uwzględnianie materiałów innych poprawiło się w pewnym stopniu, lecz ciągle mieści się w granicach skali: słaba — bardzo słaba. Ze względów ekonomicznych i innych powodów Amerykanie i Brytyjczycy nie chcą rozbudowywać swych baz. Bazy te muszą więc być uzupełniane przez wiele innych baz danych w wyspecjalizowanych zakresach lub językach mniej znanych na Zachodzie, lub o kraje (Chiny są tu dobrym przykładem) których literatura nie jest dobrze znana. Kwestia kto ma opracowywać te uzupełnienia i kto ma za to płacić, należy do ważnych. Producenci nie mogą tego wykonywać bez uzyskiwania większych pieniędzy od odbiorców; jednakże jeśli odbiorcy nie będą mogli lub nie będą chcieli płacić za te usługi, to ucierpi na tym ich wydajność oraz badania, które prowadzą. Jest to dobry przykład ilustrujący słabą stronę „czystych" wartości rynkowych w sferze zadowalającego kolportażu informacji.

Wynikające stąd implikacje w sferze systemów i usług informacyjnych są oczywiste. Systemy te muszą dysponować dostępnymi bazami danych z całego świata; muszą też być opracowane w łatwo przystępnej formie. Byłoby nie do przyjęcia sugerować odbiorcom, że materiały, które są im potrzebne, znajdują się rozproszone w kilku bazach danych i muszą je poszukiwać sami, wykorzystując różne dostosowane do tego programy aplikacyjne. Jakkolwiek osiągnięto znaczny sukces w standaryzacji rejestrów bibliograficznych książek, to jednak rejestry zawartości czasopism reprezentują ciągle wielką różnorodność. Wydaje się wątpliwe, aby można było powstrzymać rozpowszechnianie się różnych baz danych. Wprawdzie obserwuje się ich łączenie, lecz proces powstawania nowych baz przerasta proces ich scalania. Wygląda więc na to, że będziemy musieli zaakceptować ten kierunek rozwoju, wraz ze wszystkimi jego konsekwencjami dla odbiorców i pośredników. Nie nadszedł jeszcze dzień, w którym odbiorca dysponował będzie szeroką gamą scalonych baz danych, umożliwiających mu formułowanie własnym językiem celu poszukiwań i pozostawianie reszty do wykonania przez system. Dzień ten musi jednak nadejść. W międzyczasie, odbiorcy muszą dysponować ekspertami potrafiącymi przetwarzać informację w obecnym stanie rzeczy.

Powyżej dotknęliśmy jednej kwestii związanej z dostępem do danych bibliograficznych;

artykuły publikowane jedynie w postaci elektronicznej, tak przez uznanych producentów, jak przez osoby indywidualne pracujące na komputerach osobistych, są niezwykle trudne do kontrolowania. W gruncie rzeczy, technologia informatyczna oraz nienasycone pragnienie ludzi do komunikowania się, rodzi widmo niekontrolowanej masy informacji, która w ostatecznym rachunku może okazać się samodestrukcyjnym zjawiskiem, ponieważ nikt nie będzie w stanie znaleźć swej własnej ścieżki w tej masie danych. Pozostaje też kwestią otwartą czy kontrola bibliograficzna będzie w stanie opracować do tego odpowiednie przewodniki. Kluczowe znaczenie będzie miała jakość kontroli.

Inny problem to dostęp tematyczny. Duże międzynarodowe bazy danych rejestrują artykuły z obszaru językowego, który pokrywają w stopniu dostatecznym (angielski, francuski, rosyjski lub inne), lecz to nie wszystkim odpowiada; wiele baz danych opracowywanych jest w mniej rozpowszechnionych językach i stają się praktycznie nieodstępne dla wielu potencjalnych odbiorców. Wiele pracy wykonano, aby opracować wielojęzykowe słowniki, lecz pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli dostęp do danych ma mieć naprawdę uniwersalny charakter.

Ogólnie biorąc, mimo wszystkich badań i prac praktycznych zrealizowanych w sferze dostępu do danych, nie dotrzymują one kroku wzrostowi produkcji informacji i ich gromadzenia. Dokonano postępu w sferze automatycznego tłumaczenia. Interwencja umysłu ludzkiego jest ciągle potrzebna i najprawdopodobniej zawsze będzie potrzebna, jakkolwiek w zmniejszającym się stopniu. Być może pomocne okażą się systemy ekspertowe chociaż i w tym przypadku postęp raczej rozczarowuje.

Dostarczanie i dostęp do dokumentów

Tak jak dostęp do danych pozostaje w tyle za produkcją informacji i ich gromadzeniem, tak dostęp do dokumentów pozostaje w tyle za dostępem do danych bibliograficznych. Dzieje się tak z oczywistych powodów. Przechowanie i transmisja elektroniczna pełnego tekstu są znacznie droższe, niż danych bibliograficznych a problem praw autorskich staje się trudniejszy do rozwiązania. Coraz więcej artykułów w czasopismach z dziedziny nauki, technologii, gospodarki, udostępnia się w formie elektronicznej, jednakże minie jeszcze wiele czasu zanim dłuższe teksty, takie jak raporty z badań i książki dadzą się ekonomicznie transmitować za pomocą środków elektronicznych. Wynika stąd, iż placówki informacyjne i kraje muszą być bardziej samowystarczalne w zakresie książek i raportów, niż w zakresie periodyków.

Jednocześnie, zbiory bibliotek w całym świecie stają się znane w miarę jak ich katalogi poddawane są procesowi automatyzacji. Oznacza to, że w ciągu dekady lub nawet w krótszym okresie wiedza o zawartości większości znaczących światowych zasobów informacji stanie się sukcesywnie dostępna. W jakim stopniu same materiały staną się dostępne zależy od tego w jakim stopniu biblioteki będą zainteresowane w dostarczaniu ich i od tego czy będzie to efektywne, a także od formy materiału i jego przystosowania do transmisji; oczywiście, jest łatwiej i wygodniej dostarczać kopie, niż wypożyczać oryginały.

Jednakże, z kilku powodów dostęp do bibliotek z zakresu nauk i technologii jest mniej istotny, niż w przypadku nauk społecznych i humanistycznych. Większość literatury z zakresu nauki i techniki, na którą jest popyt to nowości, tak więc zbiory archiwalne nie mają tak wielkiego znaczenia. Po drugie, popyt ma tendencję do skupiania się na względnie niewielkiej liczbie periodyków: ok. 80% popytu skupia się na ok. 5 000 tytułów spośród 50 000 obecnie publikowanych. Jeden zbiór tych periodyków, który nie musi nawet znajdować się w kraju, mógłby realizować większość potrzeb. Jednakże, te 5 000 tytułów to zwykle największe i najdroższe czasopisma i ich zbiór nie byłby tani; stanowiłyby one prawdopodobnie ledwo 10% tytułów w zbiorze, lecz równie prawdopodobnie reprezentowałyby ok. 30% ogólnych jego kosztów.

Istnieje jeszcze trzeci czynnik o dużym znaczeniu. Sektor prywatny interesuje się w dużym stopniu dostarczaniem dokumentów. Istnieje już jednak kilku zaangażowanych dostawców, a niektórzy z nich funkcjonują w wyspecjalizowanych zakresach i muszą korzystać z pomocy bibliotek i wydawców. Co więcej, większość amerykańskich producentów dużych baz danych oferuje obecnie dostawę dokumentów, która nie ogranicza się wyłącznie do artykułów objętych ich własną bazą danych; na przykład *Engineering Information* udostępnia artykuły z wielu pozatechnicznych periodyków. Prywatni dostawcy mają przewagę nad większością

placówek sektora publicznego, ponieważ mają większą swobodę wprowadzania innowacji; mogą, na przykład, zaciągać kredyty i inwestować je w nowy, zaawansowany technicznie sprzęt. Pobierają też zwykle wyższe opłaty, niż większość placówek sektora publicznego, lecz jednocześnie oferują szybszą obsługę. Rozwiązują także skuteczniej problem praw własności poprzez wpłaty na rzecz ich właścicieli, mimo że jest to czynnik wpływający na wzrost kosztów.

Debata, która toczyła się kilka lat temu nad kwestią scentralizowanej i zdecentralizowanej podaży dokumentów, jeszcze nie wygasła całkowicie, jakkolwiek automatyzacja i usieciowienie zmniejszyło znaczenie miejsca, gdzie magazynowane powinny być dokumenty. Pozostaje jednak nadal prawdą, że do wielu dokumentów szybki dostęp jest ciągle trudny, a niektórych nie można w ogóle uzyskać.

Prof. dr Maurice B. Line jest autorem wielu książek i rozpraw, wydawcą zbiorów tekstów bibliotekoznawczych, redaktorem czasopisma „Alexandria", działaczem międzynarodowego ruchu bibliotekarskiego, ekspertem w zakresie zarządzania bibliotekami. Publikowany tekst autor przekazał uczestnikom kursu nt. zarządzania bibliotekami, który został zorganizowany w Bibliotece Narodowej przez British Council w połowie października 1993 r. Zawarte w tekście informacje miały stanowić wprowadzenie do problematyki kursu. Oryginał tekstu pod tytułem Trends and Developments in the World Information Scene został też wygłoszony jako referat programowy przez Autora podczas sympozjum chińsko-brytyjskiego poświęconego zarządzaniu informacją, zorganizowanego przez Aslib oraz Instytut Informacji Naukowej i Technicznej w Pekinie we wrześniu 1993 r.

Jiři Cejpek

Biblioteki na tle przemian społecznych

Zmieniające się formy narzędzi komunikacji społecznej — skutki „zaślubin" telewizji z komputerem — prymat obrazu nad słowem i ubożenie kultury umysłowej społeczeństwa — biblioteka wyodrębnioną wartością kulturową — czym jest dzisiejsza biblioteka? — dwie wielkie światowe inwestycje biblioteczne (red.)

Jeszcze pół wieku temu głównym pośrednim narzędziem komunikacji społecznej była **książka.** Narodziny radiofonii podziwiali nasi dziadkowie dzięki prostym urządzeniom działającym na kryształach, dopiero później pojawiły się pierwsze duże radioodbiorniki z drewnianą obudową. Potem popularny stał się **film,** i dopiero po drugiej wojnie światowej ludzie zetknęli się z **telewizją,** przy czym kontakty z nią były z początku sporadyczne. Wymienione środki masowego przekazu są dziś wszechobecne w krajach rozwiniętych; rodziny bez odbiornika radiowego i telewizyjnego stanowią wyjątek.

Starsze pokolenie kształtowało swoje zdolności umysłowe przeważnie poprzez **czytanie.** Dzięki literaturze pięknej mogło ono sobie wyobrazić wzory i ideały, pielęgnować wrażliwość na piękno i bogactwo języka. Czytelnictwo zrodziło się w okresie absolutnej władzy „Galaktyki Gutenberga", a więc zgrubsza od połowy XVI w. aż do naszych czasów, kiedy jej światło powoli słabnie.

Rzadziej się czyta dziś poezję i literaturę piękną. Chętniej słucha się lub ogląda wydarzenia za pośrednictwem TV, wideo lub filmu.

Choć poezja jest rzadziej czytana, to coraz częściej jest śpiewana. Poeta zmienił się w autora tekstów piosenek. Lekcje radiowe, telewizyjne oraz taśmy magnetofonowe coraz częściej uzupełniają podręczniki, a nawet je zastępują. Pod koniec 1991 roku doszło do „zaślubin" dwóch przełomowych wynalazków naszego wieku: telewizji oraz komputera. W ten sposób powstały tzw. **multimedia.** Stanowią one kombinację tekstu, obrazu oraz dźwięku — od grafiki komputerowej i ruchomych (animowanych) sekwencji powyższych elementów do fotografii lub ruchomej wideosceny, którą można wywołać na ekranie telewizora czy komputera. Użytkownik może wybierać z tej bogatej oferty, może też komunikować się z całym systemem. Może on opuszczać znane mu — informacje, a wybierać tylko te, które go interesują. Multimedia zaczynają być stosowane w szkołach, biurach podróży, muzeach, galeriach itp. Prawdopodobnie staną się również częścią bibliotek.

W pośrednim komunikowaniu się zauważamy wyraźne przesunięcie akcentów, mianowicie z wizualnej percepcji tekstu, zresztą coraz bardziej ilustrowanego, na percepcję audiowizualną obrazu, któremu towarzyszy słowo, ewentualnie też muzyka.

Ten kierunek rozwojowy budzi wątpliwości. Amerykański profesor James Adams twierdzi, że odbierając otaczający nas świat za mało korzystamy ze wszystkich danych nam pięciu zmysłów oraz, że cała nasza tradycja kultu-

rowa kształtuje się i wzmacnia werbalną formę porozumiewania się kosztem kompleksowego postrzegania świata.

Dominacja obrazów powoduje, że świat się przekształca w jedno wielkie widowisko. Ludzie zamieniają nazwy i pojęcia na obrazy, które są często dane z góry i na swój sposób sfabrykowane: słowo traci swoją pozycję, przesuwa się na drugi plan. W skutek tego ubożeje kultura wypowiadania się, język — nasze główne narzędzie porozumiewania się.

Z natury jesteśmy skłonni do wygodnictwa. Chętnie naciskamy guzik telewizora, bowiem odbiór słowa drukowanego wymaga większego trudu. Dotyczy to nie tylko dorosłych ale i dzieci. Tak wyrastają generacje dzieci telewizyjnych. Czytanie wymaga większej koncentracji, pozostawia więcej przestrzeni dla fantazji i własnych dopowiedzeń, prowokuje do formułowania pytań i poszukiwania odpowiedzi. Czytanie czy zwykłe słuchanie mowy bez obrazu prowadzą do zastanawiania się nad treścią, sprzyjają twórczemu myśleniu, kontemplacji, tak potrzebnym w dzisiejszym zmieniającym się świecie.

Grecki filozof Platon nazwał pamięć potężną boginią. Im bardziej ludzie gromadzili swoją wiedzę i doświadczenia, tym częściej bogini wyprowadzała ich w pole. W końcu zrozumieli: chcąc uczynić ludzką myśl nieśmiertelną i zachować dla potomności wszystko co wartościowe, stworzyli „boginię" jeszcze potężniejszą, mianowicie pismo i następnie książkę.

Podobne pragnienie legło u podstaw organizowania pierwszych bibliotek. Oprócz gromadzenia pamięci, budowie bibliotek towarzyszyły często pragnienie władzy oraz sławy. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek prywatnych, które nierzadko świadczyły o potędze i bogactwie swoich właścicieli.

Dopiero biblioteki stworzyły warunki sprzyjające przechowywaniu, a więc i możliwość wykorzystania treści książkowych przez następujące po sobie pokolenia. Skupienie części ludzkiej wiedzy zawartych w książkach i dokumentach przy jednoczesnym tworzeniu powiązań między nimi, które dało się osiągnąć dzięki metodom bibliograficzno-informacyjnym oraz katalogom sprawiają, że biblioteka przedstawia wyodrębnioną **wartość kulturową.** Paradoksem historii jest, że właśnie gromadzenie książek i tworzenie z nich zorganizowanego zbioru w celu ich „wiecznego" przechowywania, umożliwiły niszczenie książek podczas klęsk żywiołowych oraz wojen. Unicestwienie każdej dużej biblioteki (to samo dotyczy dużych zbiorów archiwalnych) było zawsze jednoznaczne z utratą części pamięci historycznej. To, że dziś wiemy dużo więcej o Babilonii oraz Asyrii w czasach przed Chrystusem niż o niektórych okresach antyku czy średniowiecza, zawdzięczamy odkryciu asyryjsko-babilońskich bibliotek oraz odczytaniu pisma klinowego. Książki w postaci glinianych tabliczek z pismem klinowym zachowały się w tych bibliotekach w dużo lepszym stanie niż kruche zwoje papirusu czy późniejsze książki z tego samego materiału. Pieczołowicie wypalone w piecach tabliczki stały się odporne na ostre słońce i pożary.

W sumie z bibliotek i archiwów zwłaszcza starożytnych, ostało się niewiele, większość uległa z czasem zniszczeniu. Dlatego też nasza wiedza nt. kultur starożytnych jest taka mglista i pełna luk. W nieco mniejszym stopniu dotyczy to średniowiecza.

Dzieje bibliotek pokazują, jak dużo czasu upłynęło zanim książka pozbyła się swojej wyjątkowości oraz stała się w krajach rozwiniętych czymś powszechnie dostępnym, tak jak inne dokumenty.

Współcześnie chodzi nie tylko o to, aby książka była tania, ale by informacja o niej była dostępna dla tego, kto jej potrzebuje. Prestiżowy program UNESCO o **powszechnej dostępności publikacji** jest dla większości krajów odległym ideałem. Także dla Czechów. Jeszcze niedawno książka i inne dokumenty przechodziły przynajmniej przez trzy sita **cenzury.** Pierwszy filtr tworzyła polityka państwowych wydawców. Drugim filtrem był ograniczony import literatury zagranicznej, również tej przeznaczonej do tłumaczenia. Na trzeci złożyła się polityka gromadzenia zbiorów bibliotecznych wykluczająca utwory pisarzy emigracyjnych lub opozycjonistów. Zasad tych strzegli dyspozycyjni ludzie (również bibliotekarze), odpowiedzialni za centralnie sterowane „czystki" w zbiorach bibliotecznych.

Czym jest dzisiejsza biblioteka? Nazwa jest tradycyjna, choć w dużych bibliotekach gromadzi się nie tylko książki. Ostatnio upowszechnia się termin medioteka, świadczący o tym, że nowoczesna biblioteka gromadzi i udostępnia nie tylko książki ale również dokumenty różnego rodzaju. Utrwaliły się nazwy dla filmotek i wideotek. W Pradze funkcjonuje nawet artoteka, gdzie można wypożyczyć do domu dzieła sztuki na okres kilku miesięcy. Co zostało z pojęcia dawnej biblioteki? Czy jest biblioteką bank danych o prze-

różnych truciznach (Stany Zjednoczone), z którego można korzystać w celu rozpoznawania zatruć. Czy można mówić o bibliotece w przypadku zbioru emitowanych programów w radio, do którego się często sięga w celu powtórzenia audycji?

Sądzę jednak, że nie jest istotne, jak te nowoczesne zbiory ludzkich doświadczeń wiedzy, informacji nazwiemy. Dla użytkownika najważniejsza jest organizacja zbiorów współtworzących bibliotekę. Powinna ona zapewnić skuteczne wyszukiwanie potrzebnych dokumentów i informacji w niej zawartych. To z myślą o prawach czytelników i użytkowników organizuje się i utrzymuje biblioteki, traktując je jako autonomiczne, zapewniające dostęp do źródeł **informacji bez względu na rasę, narodowość, płeć, wiek, upośledzenie psychiczne, pochodzenie i pozycję społeczną oraz poglądy.** Jako instytucje przeciwstawiające się wszelkim formom cenzury, sprzyjające tworzeniu się państwa obywatelskiego.

W krajach demokratycznych rządy traktują **biblioteki jako instytucje sprzyjające integracji społecznej, pomagających rozumieć otaczający nas świat, a także samych siebie.**

Jednym z przedsięwzięć godnych uwagi jest ponowne wskrzeszenie Biblioteki Aleksandryjskiej. Decyzję UNESCO, rządu egipskiego oraz Uniwersytetu Aleksandryjskiego w sprawie odbudowy Biblioteki Aleksandryjskiej należy zaliczyć do jednego z największych dokonań w zakresie kultury u schyłku naszego wieku. Ta nowoczesna biblioteka naukowa i publiczna XXI w. będzie przeznaczona dla badań nad kulturą helleńską i antyczną, egipską, Środkowego Wschodu, chrześcijańską oraz islamu. Biblioteka o pojemności do 8 mln jednostek bibliotecznych zostanie za pomocą najnowocześniejszej techniki połączona z szeregiem ważnych w skali światowej ośrodków baz danych.

Oprócz Biblioteki Aleksandryjskiej w tymże 1995 r. zostanie otwarta dla francuskiej publiczności Bibliothèque de France — Biblioteka Francji w Paryżu. Powstaje ona z inicjatywy Prezydenta Francji i to jako następczyni słynnej Bibliothèque Nationale. Będzie to wielkie informacyjne centrum połączone elektronicznie z całym światem, które pomieści 12 mln jednostek bibliotecznych, przy czym rezerwy przestrzeni magazynowej oblicza się na 50 lat. Te dwie wielkie, światowe inwestycje świadczą, iż biblioteki wyrastające z przeszłości, znakomicie odnajdują się w teraźniejszości a i w przyszłości wydaje się, że mają zapewnione poczesne miejsce.

Prof. dr Juři Cejpek jest kierownikiem Katedry Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze.

Mieczysław Szyszko

Z Rosji

Zideologizowana instytucja biblioteki odchodzi w przeszłość — problemy nieskatalogowanych zbiorów, selekcji bezwartościowych zasobów oraz uzupełniania piśmiennictwem zagranicznym i rosyjskim — dyskusja wokół zakresu centralizacji zarządzania bibliotekami i finansowania ich działalności — nowe rozwiązania w projekcie ustawy bibliotecznej — otwarcie na bibliotekarstwo światowe i kult tradycji rodzimej (red.)

Rozpad radzieckiej wspólnoty, równoznaczny z krachem panującej politycznej doktryny, powoduje głębokie zmiany we wszystkich dziedzinach życia społecznego obecnej Rosji.

Nie omijają one kultury w jej różnorodnych przejawach; zarówno elitarnych, jak też uznanych za powszechne. Odbiciem tych zmian jest m.in. szeroko rozumiane czytelnictwo; nowe uwarunkowania pracy bibliotek; a w ślad za tym, przewartościowania dotyczące ich roli, możliwości gromadzenia zbiorów, udostępniania i in.

Miarodajnym źródłem, dającym możliwość wglądu w nurtujące rosyjskie bibliotekarstwo problemy jest m.in. fachowe piśmiennictwo, do którego zaliczyć należy wysokonakładowy miesięcznik „Biblioteka" (92 tys. egz. w końcu 1993 r.). Jego profil, problematyka — słowem, zawartość treściowa — pozwalają odtworzyć główne kierunki dokonujących się w rosyjskim bibliotekarstwie zmian. Ilustrują też rodzące się nowe wątpliwości i kłopoty.

Wszystko to staje się jeszcze bardziej wyraziste, gdy lektura tego periodyku nie ogranicza się do numerów publikowanych, powiedzmy — w 1993 r., lecz przywołuje lata wcześniejsze, gdy znany ideologiczny moloch roz-

taczał swoje władztwo. Centralizacja, partyjny monopol decyzji i szablon obowiązujących wzorców — to tylko niektóre z rozlicznych atrybutów dawnego systemu. Można by wymieniać i inne, mniej znane jego elementy, ale nie one stanowią obiekt naszych zainteresowań. Generalnie, uogólniająco, stwierdzić jednak trzeba, iż

zideologizowana instytucja biblioteki dawnego ZSRR, z jej „klasową misją" odchodzi w przeszłość.

Wznoszony przez porewolucyjne lata, usystematyzowany porządek wartości z dominującą ideą „robotniczo-chłopskiego" władztwa uosobionego w leninizmie, również pozostaje dziś raczej wspomnieniem.

Klasowo-ideologiczne przesłanki rugowane są coraz intensywniej przez ogólnocywilizacyjną i kulturową funkcję bibliotek. Coraz częściej reprezentowany jest też pogląd, iż dobra biblioteka to „fundament demokracji i gwarancja społecznej stabilności, pod warunkiem, że społeczeństwo jest demokratyczne i realizuje prawo człowieka do nieskrępowanej informacji". Pierwszym krokiem do tego by zrealizować tak wzniosły zamysł jest ujawnienie rzeczywistych zbiorów poprzez ich skatalogowanie. W samej dawnej „Lenince" oblicza się, iż prezentowane w katalogu zbiory są o 30-40% niższe od faktycznych zasobów.

Inną plagą trapiącą rosyjskie biblioteki są — w znacznej części bezwartościowe, z punktu widzenia obecnych i przyszłych czytelniczych potrzeb — zasoby. Zapewne w żadnym z postkomunistycznych krajów nie były one tak obciążone praktyczno-utylitarnym zadaniem jak w b. ZSRR. Ich propagandowa dominanta i doraźny agitacyjny cel — mimo wyraźnego zmierzchu — nie są jednak łatwe do wyrugowania, zwłaszcza w zbiorach literatury młodzieżowej.

Będąc odbiciem radzieckiej polityki wydawniczej, biblioteki — rzecz jasna — przez lata pozbawione były dopływu literatury zagranicznej, a także jej tłumaczeń. Odgradzanie czytelnika od zjawisk kulturowych świata — zwłaszcza współczesnego — było więc faktem. Co więcej, zawężał się dostęp nawet do wielu wybitnych dzieł rdzennie rosyjskiej literatury.

Znaczne luki w zbiorach nie są bynajmniej łatwe do uzupełnienia — o czym wyraźnie i z niepokojem pisze J. I. Kuźmin, kierujący Oddziałem ds. Zarządzania Bibliotekami w Ministerstwie Kultury Rosji. Kłopoty, wynikające głównie z wcześniejszych ideologicznych ograniczeń, zbiegły się bowiem z niekorzystnymi zjawiskami, pochodnymi wolnego rynku w postaci: komercji i zysku. Cierpi na tym — podobnie jak i w Polsce — głównie tzw. literatura wartościowa, klasyka; wymagająca zazwyczaj dotacji. A tych nie ma. Rynek wydawniczy mimo rzeczywistej obfitości, nie preferuje bowiem dzieł zacnych, ostro wypieranych przez zwykłą szmirę. W dodatku stary system dystrybucji książek uległ rozchwianiu, nowy zaś jeszcze nie powstał.

Tę kryzysową sytuację mogą przełamać biblioteki, zwłaszcza publiczne, poprzez współpracę z władzami lokalnymi oraz oferując — jak stwierdza Kuźmin — nie tylko usługi w sferze kultury, lecz także szeroko rozumianej informacji.

Innym zagadnieniem znajdującym odbicie w dyskusjach środowiskowych jest

zakres scentralizowania w zarządzaniu bibliotekami.

Duża grupa bibliotekoznawców (W. Stelmach, J. Stolarow, A. Sokołow, W. Charłamow) zdecydowanie krytycznie odniosła się do centralizacji, która według nich w połączeniu z monoideologią doprowadziła do tego, iż „biblioteki stały się współuczestnikami tragedii kultury". Tak jednoznacznej oceny nie podziela W. Sierow, stwierdzając, że jest ona zbyt jednostronna, gdyż nie uwzględnia znaczących pozytywów 350 tys. bibliotek dawnego ZSRR. Zwolennicy rodzimych doświadczeń sceptycznie nastawieni są do idei pluralizmu i wielowariantowości w zarządzaniu; dowodzą, że czynnik lokalny może przeradzać się łatwo w partykularny, co nie pozwala na wprowadzenie światowych standardów, zalecanych przez odpowiednie agendy UNESCO. Centralizacja wg W. Sierowa, B. Baczaldina, R. Zotowa, I. Fenelonowa — nie jest zła pod warunkiem, że wypełnia się ją fachowością, a nie ideologią.

Dla całokształtu funkcjonowania rosyjskich bibliotek, nie bez znaczenia jest — podobnie zresztą jak i w innych krajach — sposób i źródła ich finansowania. Wraz z próbą przebudowy mechanizmów ekonomicznych — również i ta kwestia jest przedmiotem sporów. A że są to sprawy żywotne, świadczy proces likwidacji bibliotek, zwłaszcza publicznych, liczonych w tysiącach. Zauważalny regres, przejawia się

także w przestarzałej infrastrukturze technicznej bibliotek, aczkolwiek w niektórych z nich wprowadzana jest komputeryzacja.

Zachodzący proces racjonalizacji, nie rekompensuje — jak się wydaje — narastających ubytków, których główną przyczyną są właśnie permanentne niedobory finansowe.

Jednakże centralnym zagadnieniem absorbującym w sposób widoczny elitę bibliotekarską Rosji stała się konieczność normatywnego usytuowania tych instytucji w zmienionym ustrojowo-politycznym krajobrazie. Od z górą dwóch lat opracowywany był projekt ustawy o bibliotekach. W czerwcu 1993 r. Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej przyjęła w pierwszym czytaniu

projekt „Podstaw prawnych Rosyjskiej Federacji w sprawie bibliotek".

Jak zwykle projekt poprzedziły rozliczne dyskusje. Wyłoniły się dwa główne stanowiska. Pierwsze sprowadzało się do stwierdzenia, że ustawa jest niedostatecznie liberalna i demokratyczna, drugie — iż, nie dość skutecznie zapewnia państwową regulację. Jednakże, jak pisze jeden z twórców omawianego dokumentu — W. R. Firsow, udało się przełamać zauważalny głównie bibliotekocentryzm. Rozszerzone zostały i bardziej skonkretyzowane regulacje dotyczące prawa obywateli do korzystania z bibliotek. Prawo to ma być gwarantowane poprzez utworzenie sieci ogólnodostępnych państwowych bibliotek (federacyjnych i municypalnych) rozmieszczonych zgodnie z normatywami zatwierdzonymi przez rząd Rosji. Opracowano też wykaz bezpłatnych, gwarantowanych przez te biblioteki usług.

Najważniejszą, jak się wydaje, zasadą wynikającą z obecnych uregulowań jest to, iż każda z bibliotek niepaństwowych, która przyjmie status biblioteki ogólnodostępnej (publicznej), będzie korzystać z pomocy państwa w postaci częściowego dofinansowania oraz określonych ulg podatkowych.

Początkowo projekt gwarantować miał prawo obywateli do korzystania ze zbiorów każdej biblioteki. Gwarancję tę jednak ostatecznie usunięto biorąc pod uwagę różnorodność prawnych form własności. Nie pozwala to zobowiązać np. prywatnej, partyjnej lub innej biblioteki o charakterze niepublicznym do udostępniania jej zbiorów bez ograniczeń.

Nowe regulacje wprowadzają ważną zasadę zobowiązującą państwowe biblioteki do przestrzegania niezależności od jakichkolwiek partii, ruchu społecznego, a także organizacji religijnej. Uważa się, iż w warunkach rosyjskich, zasada ta będzie przełamywać dawne, w swej istocie złe, polityczne tradycje.

Mechanizm kontrolny organów państwowych nad bibliotekami przewiduje zgodność funkcjonowania tych placówek ze statutem oraz odpowiednią umową podpisywaną z powołującym bibliotekę organem założycielskim lub też organem dokonującym ponownej rejestracji biblioteki już istniejącej.

Aby zachować należytą koordynację w funkcjonowaniu bibliotek, organy władzy na poziomie Federacji nadają odpowiednim bibliotekom status centralnych. Do nich należy: gromadzenie najbardziej kompletnych zbiorów „na swoim terytorium", koordynacja w ich doborze oraz wykorzystaniu. Biblioteki te tworzą odpowiednią bazę katalogową i komputerowe bazy danych, prowadzą wypożyczalnie międzybiblioteczne. One służą również metodyczną pomocą innym bibliotekom. Ustala się, iż z tytułu pełnienia tych funkcji biblioteki centralne otrzymują dodatkowe środki finansowe.

Biorąc pod uwagę regionalną specyfikę, przyjęto, iż o status biblioteki centralnej mogą się ubiegać nie tylko placówki państwowe, ale też takie, które dysponują odpowiednim do przyszłych funkcji potencjałem. Rozstrzygającą rolę spełniają tu miejscowe władze zawierające z odpowiednią instytucją biblioteczną specjalną umowę. Uprawnia ona do uzyskania dodatkowych funduszy na prowadzenie rozszerzonej działalności. Możliwy jest również wariant, według którego kilka bibliotek dzieli funkcję jednostki centralnej, biorąc na siebie obowiązki w wyraźnie określonej dziedzinie.

Innym ważnym postanowieniem jest zakaz prywatyzacji istniejących bibliotek państwowych oraz przepisy zapobiegające likwidacji placówek powołanych zarówno przez władze lokalne, jak też organizacje społeczne bądź urzędy.

Omawiana ustawa poddaje szczególnej ochronie zbiory zaliczone do kategorii rosyjskich narodowych dóbr kultury. Zbiory tej kategorii podlegają wyjątkowym rygorom przechowywania i wykorzystania. Jeśli biblioteka dysponująca takimi zbiorami nie wykazuje należytej troski o ich stan, mogą one być przekazane innej placówce, gwarantującej należyte przechowywanie cennych księgozbiorów.

Najbardziej kontrowersyjne okazały się te części ustawy, które dotyczyły finansowych podstaw funkcjonowania bibliotek. Zdecydowano się na wariant polegający na celowym ich finansowaniu lub udzielaniu poszczególnym placówkom ulg podatkowych od kwot wpłaconych do budżetu. Jednakże stosowanie ulg podatkowych uzależnione zostało od innych nadrzędnych przepisów dotyczących polityki podatkowej państwa.

Ogólnie można stwierdzić, iż państwo zachowało decydujący wpływ na instytucje biblioteczne, udzielając im finansowych gwarancji, jednocześnie zaś zaniechało drobiazgowej ingerencji w sprawy należące do prerogatyw samych bibliotek.

Jak inne rozstrzygnięcia normatywne, tak i wyżej omawiane dotyczą ciągle jeszcze niestabilnych społeczno-kulturalnych realiów. Dlatego trafność przyjętych rozstrzygnięć będzie sprawdzalna wraz z upływem czasu.

Zmieniające się społeczno-polityczne otoczenie bibliotek zmusza do przekształceń nie tylko w sferze ich organizacji i metodyki działania. Mechanizm rynkowy oznaczający możliwość prowadzenia odpłatnych usług, zdecentralizowanych zakupów, zmusza do brania pod uwagę preferencji czytelniczych upodobań ludzi korzystających z bibliotek. Wszystko to sprawia, że bibliotekarze stają przed koniecznością sprostania nowym potrzebom.

Widocznym symptomem świadczącym o poszukiwaniu nowoczesnych wzorców jest

otwarcie na współczesne światowe bibliotekoznawstwo

przy jednoczesnym odkrywaniu zapomnianych, własnych narodowych tradycji. Zanika cezura 1917 r., zaś czasy imperialne przywoływane są zazwyczaj z nostalgią i wyraźną dumą. Patyna wieków pozwala bowiem wielu znanym rosyjskim bibliotekom zrzucić kompleks odstałości; nadaje im rangę pomników światowego dziedzictwa kulturowego. I jest to słuszne, zwłaszcza w odniesieniu do kilku renomowanych książnic Moskwy czy Petersburga.

Na łamach fachowych periodyków, a dowodzi tego m.in. wspomniana „Biblioteka", popularyzowane są sylwetki wybitnych założycieli podwalin rosyjskiego bibliotekarstwa. Ukazuje się świat starej rosyjskiej książki, jej symbiozę z cerkwią i monastyrem. Z pietyzmem pisze się o pierwszych wydawcach i popularyzatorach druku.

Czasopisma udostępniają, wydaje się, że nawet szczodrze — miejsce na artykuły zagranicznych autorytetów bibliotekoznawstwa, socjologów kultury, znawców problematyki czytelnictwa. Wśród tak szacownego grona odnajdujemy również J. Kołodziejską. Piszą jednak głównie uczeni amerykańscy, francuscy i niemieccy.

Zaskakująco dużo miejsca poświęca się marketingowi i to zarówno poprzez omówienia przedruków i tłumaczeń literatury zachodniej, jak też w publikacjach autorów rosyjskich. „Książki dla tych, którzy pragną znaleźć swoje miejsce w biznesie", są w stałej rekomendacji omawianej „Biblioteki". Wymieńmy tylko niektóre z nich anonsowane w nr 9/1993: F. Kotler „Podstawy marketingu" (tłum. z ang.), J. Evans, B. Borman „Marketing" (tłum. z ang.), B. Carlof „Rzeczowa strategia" (tłum. z ang.).

Udostępniając czytelnikowi rozwiązania i koncepcje realizowane w innych krajach, drukuje się konkretne dokumenty; takie choćby jak: „Umowa amerykańskich bibliotek o obsłudze dzieci i młodzieży", czy też informacje nt. „Jak angażuje się do pracy w amerykańskich bibliotekach".

Coraz częściej przewija się problematyka etyki zawodowej bibliotekarzy. Dawną koturnowość argumentacji zastępuje tu powoli rzeczowość, aczkolwiek nadal nie wyzwolono się do końca z maniery posłannictwa i poświęcenia na rzecz wzniosłych celów, tym razem — ogólnonarodowych. Dodajmy, iż osobowościowy wzorzec nierzadko lokowany jest w perspektywie historycznej, co nie zawsze — jak sądzę — rozsądnie koresponduje z wymogami współczesności. Chyba jednak pokutuje tu i ówdzie przekonanie, że fachowość bibliotekarzy może iść w parze z ich osobistymi wyrzeczeniami na rzecz celów prospołecznych. Moralizatorstwo, aczkolwiek ograniczone, pozostawiło więc swoje ślady.

Należy się jednak spodziewać, iż nie ta strona bibliotekarskiej profesji zadecyduje o jej przyszłym statusie i prestiżu. Nie brak bowiem zwolenników poglądu, że lepszego jutra bibliotekarstwa rosyjskiego upatrywać trzeba w nowych technologiach, właściwych rozstrzygnięciach prawnych oraz wzmocnieniu jego ekonomicznych podstaw.

Dr Mieczysław Szyszko jest pracownikiem Biblioteki Narodowej i Biura ZG SBP.

Katarzyna Diehl

Zarządzanie zasobami ludzkimi

Jak zapewnić sobie współpracowników o właściwych umiejętnościach — pożądane umiejętności i postawa bibliotekarza — kwestie doszkalania i motywacji — co robić ze znudzonym rutyniarzem — metoda kopa (KWD) F. Herzbergera — czynniki powodujące zadowolenie i niezadowolenie pracowników (red.)

Chciałabym powrócić do październikowego kursu prof. M. Line'a w BN (zob. „Bibliotekarz" nr 12/93 s. 19) i nawiązać do omawianych tam zagadnień dotyczących tzw. zarządzania zasobami ludzkimi. Jest to dziedzina, która na Zachodzie prężnie się rozwija przy słusznym założeniu, że nie można już zdawać się na los i przypadek.

Jaki powinien być personel biblioteki naukowej? Jakie umiejętności będą potrzebne w bibliotece za 5-10 lat i jak dążyć do ich zdobycia? Jak podał prof. Line, sposoby są co najmniej cztery. Można rekrutować pracowników posiadających potrzebne umiejętności, gdy pojawia się taka możliwość (etatowo/finansowa). Można rozwijać niezbędne umiejętności u pracowników aktualnych. Nie jest również złym rozwiązaniem zatrudnienie potrzebnych specjalistów na krótki okres czasu/część etatu i to w ściśle określonym celu. Zawsze można też skorzystać z usług konsultantów, których wiedza i doświadczenie mogą posłużyć do realizacji konkretnych zadań. Pod warunkiem, że będą to konsultanci już sprawdzeni, a nie nagle przyoblekający się w piórka takowych i natychmiast, z braku innych kandydatów, otrzymujący poważne zadania. Nota bene idealnym konsultantem oferującym swe usługi dużym polskim bibliotekom naukowym jest sam prof. Maurice Line.

Lista umiejętności potrzebnych w bibliotece jest długa i trudno wymagać, by pracownicy biblioteki (głównie bibliotekarze) robili wszystko sami. Obejmuje ona poza umiejętnościami zawodowymi: znajomość języków obcych, przygotowanie w zakresie technologii informacji (mówiąc językiem popularnym umiejętność obsługi komputera), a także znajomość zagadnień zarządzania informacją i marketingu oraz wynikające z tego umiejętności. Następnie prof. Line wyróżnia: umiejętność prowadzenia negocjacji, prowadzenia tzw. public relations, szacowania kosztów, przygotowania budżetu i biznes planu, umiejętność pomiaru jakości pracy, analizy procesu pracy z wykorzystaniem schematów przepływu i projektowaniem obowiązków na określonym stanowisku pracy (job design), a na koniec umiejętności w dziedzinie zarządzania personelem (budowanie motywacji, przydzielanie zadań), które jak sądzę głównie przydadzą się kadrze kierowniczej, ale wiedza na te tematy nie zaszkodzi również szeregowym pracownikom, nie wspominając już o umiejętności pracy w zespole.

Wśród wymagań stawianych pracownikom bibliotek naukowych ważną rolę odgrywa ich postawa, nastawienie do życia i do pracy w okresie przełomu. Chodzi o takie elementy jak: dążenie do efektywności działań w stosunku do ponoszonych kosztów, świadomość istnienia rynku i jego potrzeb, przedsiębiorczość i inicjatywę. Na postawę modelowego bibliotekarza składa się również większa świadomość kulturowa, posiadanie wizji swej pracy, umiejętność rozpoznawania najistotniejszych problemów, a także wola ich pokonywania. Bardzo ważne, aby ta postawa wyrażała się w przedkładaniu ludzi (użytkowników rzeczywistych i potencjalnych, personelu na wszystkich szczeblach) nad rzeczy czy sprawy. Wydaje się, że powyższe wymagania w stosunku do postaw pracowników są uzasadnione w każdej pracy i będą nabierały coraz większego znaczenia. Ciągłe usprawiedliwianie się szefów bibliotek, że mamy personel taki jaki mamy, a marzyłby się nam inny, jest w dużym stopniu działaniem bezpłodnym, a nawet szkodliwym, bo może mieć zły wpływ na aktualnych pracowników. Zresztą wymagania wobec szefów bibliotek są w tym kontekście znacznie bardziej rozbudowane, szczególnie jeżeli chodzi o zalety umysłu i psychiki, czyli np. talent do mediacji, negocjacji, komunikatywność, inteligencję, takt, umiejętność podejmowania decyzji.

Jak obecny i przyszły personel biblioteki może spełnić wymienione wymagania i posiąść nowe umiejętności? Pomijając dobre chęci i wsparcie ze strony szefa czy rodziny, przydatny w tym celu byłby szerszy program edukacji obejmujący wszystkie aktualne zagadnienia

związane ze światem książki i informacji. Już na miejscu w pracy powstaje konieczność ciągłego kształcenia się i rozwoju, poprzez uczestnictwo w specjalnych kursach organizowanych w bibliotece i poza nią oraz lokalne programy rozwoju personelu (szkolenia), przy czym dla szefów większy nacisk należy położyć na zagadnienia zarządzania i związane z tym umiejętności, szczególnie że poprzez dobre zarządzanie można zwiększyć wydajność aż o 20%. Wartość wszelkich szkoleń i kursów zależy od tego, czy zdobyte podczas nich wiadomości się utrwalą i przydadzą do czegoś, czy też nie. Myślę, że dla wielu uczestników kursu zarządzania prowadzonego przez prof. Line'a zdobyta wówczas wiedza zaprocentuje wcześniej czy później, szczególnie przy przechodzeniu od starego do nowego modelu biblioteki. Podczas kursu prof. M. Line podał przykład z dziedziny biznesu, gdzie, jak wiadomo, szczególnie zwraca się uwagę na opłacalność podejmowanych działań. Otóż w słynącej ze znakomitej jakości wyrobów i usług angielskiej firmie Marks & Spencer (sieć sklepów) na szkolenia pracowników przeznacza się rocznie 14% obrotu, czyli względnie bardzo dużo. Oznacza to, że produkty i usługi tej firmy nie są tanie, ale m.in. dzięki nieustannemu szkoleniu zyskała ona swą renomę.

Aby były możliwe te ze wszech miar pożądane przemiany personelu biblioteki, prof. Line zaleca jako jedno z narzędzi zarządzania budowanie wśród personelu motywacji do pracy. W tym miejscu pozwolę sobie na komentarz lokalny. Oczywiście w Polsce motywacja do pracy kojarzy się niemal wyłącznie z płacą. Rzeczywiście w sytuacji, gdy pracownikom bibliotek nie wystarcza na życie i muszą oglądać się na pomoc społeczną, trudno mówić o silnej motywacji do pracy i identyfikowaniu się z zawodem. Jednak w problem generalnej biedy i mizerii polskich bibliotekarzy prof. M. Line jako przedstawiciel społeczeństwa bogatego raczej się nie wgryzał. Nie rozwiąże go zresztą żaden nawet najwspanialszy konsultant. Konsultant może doradzić, co robić, gdy te podstawowe potrzeby zostaną zaspokojone, jak kształtować rzeczywistość, gdy osiągnie ona już pewien standard.

Choć może niektóre rady są do zastosowania bez czekania, aż państwo z pieniędzy podatników przeznaczy na biblioteki krociowe sumy i minie trwająca od dziesięcioleci zła passa. A więc należy przyjąć założenie, że pracownicy biblioteki są w stanie zrobić wiele i wykonywać nawet najbardziej rutynowe prace, jeżeli wiedzą, w jakim kierunku biblioteka zmierza. Poczucie sensu zawodowego i ukierunkowania wzmaga się, jeżeli pracownicy czują, że są „właścicielami" swojej pracy, gdy w podejmowanych wysiłkach wspiera ich szef oraz gdy wyznacza się im wysokie standardy i ambitne zadania. Personel powinien wiedzieć, co się dzieje w bibliotece i mieć jakiś wpływ na kształtowanie jej polityki. Ważna jest dobra współpraca z zespołem, o czym już była mowa, trochę swobody umożliwiającej twórcze podejście do pracy i różnego rodzaju innowacje oraz kontakty z użytkownikami świadczonych przez bibliotekę usług.

Co zrobić z pracownikiem, który wszedł w fazę „plateau", co jak rozumiem oznacza rutynowe wykonywanie takich samych czynności na takim samym poziomie, gdy już zupełnie nic, co związane z pracą, nie cieszy. Nie jest to stan dobry i należy pracownika z niego wyprowadzić dla jego dobra i dla dobra instytucji. Prof. Line radzi szefowi porozmawiać z taką osobą i dowiedzieć się od niej, na czym polega problem: czy jest to nuda, frustracja, rozczarowanie czy jeszcze coś innego. I nie chodzi tu o zwykłe plotkowanie, tylko o jeszcze jedną technikę zarządzania. Należy porozmawiać z bezpośrednim przełożonym pracownika, może przenieść go do innej pracy w bibliotece o podobnym stopniu trudności, na inne stanowisko na takim samym szczeblu, zwiększyć jego odpowiedzialność, powierzyć mu jakieś specjalne zadanie, zaangażować bardziej we współpracę z innymi (np. jako członek zespołu, w którym przydadzą się umiejętności poszczególnych osób), okazywać osobiste zainteresowanie i upewnić się, że bezpośredni przełożony robi to samo.

Podsumowując, relacje: szef–personel–praca należy utrzymywać w należytym porządku, nie zdawać się na przypadek, a dotyczy to każdego typu instytucji i działalności. Nie można pracownika np. karać za to, że bardzo dobrze pracuje, wyróżnia się i ma swoje zdanie, bo jest to bardzo demoralizujące dla innych pracowników. I tu parę uwag na temat pracy zespołowej: daleko nam do układów, w których pracownicy biblioteki ze sobą rywalizują i wyrywają sobie pracę, raczej mamy do czynienia z sytuacją przerzucania obowiązków na współpracowników a może i szefów. Stwierdzenia te mogą tu chyba paść bez powoływania się na wyniki badań socjologicznych, gdyż w takich wypadkach badania socjologiczne i tak po-

twierdzają powszechnie znane prawdy. Zresztą rywalizować w bibliotece nie warto, bo w dalszym ciągu np. wysokość pensji pracownika jest jawna i roztrząsana przez kolegów z pokoju, co prowadzić może do nieuzasadnionych pretensji. Skądinąd pensje te są tak niewielkie, że np. młodzi pracownicy bibliotek nie mają szans na życiową samodzielność i jest to dla nich bardzo frustrujące. A przecież trudno budować wielką przyszłość w bibliotekach na pracownikach zbliżających się do wieku emerytalnego. Poza tym w dobie informacji i potęgi rozumu, gdy w rozwiniętych krajach zapanowała epoka postindustrialna, pracownicy z wyższym wykształceniem mają w polskich bibliotekach naukowych słabszą siłę przebicia niż pracownicy z wykształceniem technicznym, którzy przeważnie czują się bardziej pokrzywdzeni i zagrożeni, i dlatego lepiej bronią swoich pracowniczych praw. Trudno dociec w tym wszystkim jakiejś głębszej logiki. Ale, jak już napisałam, tych problemów nie rozwikła prof. Line, może natomiast zapoznać nas ze sprawami, o których istnieniu wiedzieliśmy niewiele.

Podczas omawiania problemów związanych z personelem, prof. Line zachęcił uczestników kursu do lektury artykułu Fredericka Herzberga pt. „Jak motywować pracowników", zamieszczonego w prestiżowym „Harvard Business Review" (65(5), 1987), a po raz pierwszy opublikowanego w roku 1968. W ciągu dwudziestu lat artykuł ten stał się klasyką. Tym, którzy mają dostęp do „Harvard Business Review" bardzo polecam jego uważną lekturę. Pozwolę sobie przytoczyć jeden z początkowych fragmentów:

„Jaki jest najprostszy, najpewniejszy, i najbardziej bezpośredni sposób, by doprowadzić do tego, żeby ktoś coś zrobił? Poprosić? Ale jeżeli ta osoba odpowie, że on lub ona nie chce tego zrobić, to wówczas powstanie potrzeba konsultowania się z psychologiem, by ustalić przyczynę nagłego uporu. Powiedzieć tej osobie, co ma zrobić? Z reakcji wyniknie, że on lub ona ciebie nie rozumie i teraz trzeba by sprowadzić eksperta do metod komunikacji międzyludzkiej, aby on pokazał nam, jak to powiedzieć. Dać tej osobie motywację finansową? Nie muszę chyba przypominać czytelnikowi o złożoności i trudnościach związanych z opracowaniem i wprowadzaniem w życie systemu zachęt. Pokazać tej osobie? To oznacza kosztowny program szkolenia. Potrzebny jest nam prosty sposób.

Wśród każdej publiczności znajduje się menadżer — zwolennik „akcji bezpośredniej", który krzyknie „Dać kopa!". I ten typ menadżera ma rację. Najpewniejszy i najmniej zawikłany sposób doprowadzenia do tego, by ktoś coś zrobił, to przydzielić mu kopa w spodnie — czyli coś, co można określić skrótem KWD.".

F. Herzberg omawia następnie różne formy KWD, koncentrując się na tych możliwych do zastosowania. Dalej opisane są mity, jakie ukształtowały się w związku z budowaniem wśród personelu motywacji do pracy. Przedstawione są wyniki badań naukowych dowodzących, które czynniki, tzw. motywatory, przyczyniają się do satysfakcji z wykonywanej pracy (i motywacji do pracy), i odrębnie, które prowadzą do niezadowolenia z pracy. Otóż okazało się, że spośród czynników związanych z higieną pracy, najczęściej do niezadowolenia (blisko 40% przypadków) prowadzi polityka firmy i sposób administrowania nią, natomiast w ponad 40% przypadków czynnikiem prowadzącym do zadowolenia są osiągnięcia zawodowe.

Autor przedstawia trzy obowiązujące dotychczas filozofie zarządzania personelem. Pierwszą opartą na teorii organizacji, drugą na inżynierii przemysłowej, i trzecią opartą na nauce behawioralnej. Następnie zaleca kierowanie się teorią motywacyjno-higieniczną, z której wynika, że pracę należy wzbogacać, by doprowadzić do właściwego wykorzystania istniejącego personelu. Autor wyjaśnia sens pojęcia „job enrichment", czyli wzbogacenie pracy na określonym stanowisku. Aby nie mylić pojęć, autor objaśnia, czym jest poziome obładowywanie pracą, a następnie koncentruje się na właściwym zastosowaniu koncepcji wzbogacania pracy. Trzeba przyznać, że jest to myślenie bardzo pozytywne i godne propagowania, choć trudno w tym miejscu szczegółowo omawiać cały artykuł i poszczególne kroki wzbogacania. Na zakończenie wypada tylko życzyć pracownikom i szefom polskich bibliotek widocznej poprawy w zarządzaniu bibliotecznymi zasobami ludzkimi, ponieważ bez tego wielkie hasła o dobie informacji, kopalniach wiedzy itp. pozostaną pustym dźwiękiem.

Katarzyna Diehl jest pracownikiem Biblioteki Narodowej.

Mirosław Mylik

Co kupować z literatury religijnej do księgozbiorów publicznych i domowych

Propozycje w ramach poddziałów działu 2 UKD (Religia, Teologia, Religioznawstwo) — prasa katolicka — książka katolicka — wydawnictwa katolickie (red.)

Rozpoczniemy oczywiście od Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu (według UKD — 22), którego najpopularniejszym wydaniem w Polsce jest tzw. *Biblia Tysiąclecia.* Bogatsza od niej, jeśli chodzi o komentarze wyjaśniające poszczególne wersety świętego tekstu, jest tzw. *Biblia Poznańska,* stąd też ona byłaby bardziej zalecana bibliotekom różnego typu. Spotyka się często wydania samego *Nowego Testamentu,* jak i jego poszczególnych ksiąg, a czasem niektórych ksiąg *Starego Testamentu.* Jako ciekawostkę warto tu wspomnieć tłumaczenia niektórych ksiąg *Biblii* przez literatów, np. przez Brandstaettera czy Miłosza, które cieszą się ogólną sympatią i to nie tylko katolików. Odrębną natomiast sprawą są wydawane osobno wstępy, konkordancje i komentarze do całości, jak i do poszczególnych ksiąg Starego i Nowego Testamentu, bez pomocy których niepodobna właściwie zrozumieć Objawienia Bożego. Tego typu pozycji jest wiele na naszym rynku wydawniczym i to jedne nie gorsze od drugich, stąd trudno wybrać i polecić pozycje najlepsze, należy raczej wybrać to, co jest właśnie dostępne.

Wyjątkowe znaczenie i miejsce w naszych bibliotekach winna mieć oficjalna nauka Kościoła, która wchodzi w skład tzw. teologii dogmatycznej (23). Tutaj na pierwszym planie jawią się encykliki papieskie, dokumenty soborowe, listy pasterskie i inne ważne wypowiedzi papieży i biskupów. Na szczególną uwagę zasługują tu szczególnie encykliki i inne dokumenty naszego rodaka Jana Pawła II. Wydanie wszystkich jego dzieł zatytułowanych *Nauczanie Papieskie* podjęło się wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1978, I tom i następne. W bibliotekach powinny również znaleźć się wznawiane niedawno konstytucje, dekrety i deklaracje Soboru Watykańskiego II (wyd. Pallottinum), oraz przygotowany nie tak dawno przez Stolicę Apostolską nowy *Katechizm.* Oczywiście, lista ta nie jest zamknięta czy wyczerpująca, lecz stanowi jakby wstęp do uzupełnienia braków i punkt wyjścia do ciągłego uaktualniania zbiorów tego typu.

Wielkie pole do popisu daje bibliotekarzom teologia życia religijnego (24), w której znajduje się wiele pism świętych mistrzów życia duchowego powstałych w ciągu wieków rozwoju chrześcijaństwa. Współcześnie nie brakuje też prac, które na różne sposoby pomagają człowiekowi w jego drodze do zbawienia.

W zbiorach każdej biblioteki winien się znaleźć choćby jeden podręcznik ogólnej historii Kościoła (27). Ostatnio wydano *Historię Kościoła Katolickiego* ks. M. Banaszaka, (Wwa 1989-1992), a także *Encyklopedię Katolicką,* jak i inne kompendia wiedzy na temat chrześcijaństwa i innych niechrześcijańskich religii. Odrębną sprawą są pozycje z tzw. religioznawstwa (29), których chyba najwięcej znajduje się w naszych bibliotekach, ale które pod względem jakości pozostawiają wiele do życzenia. Przedstawiają one niestety zbyt wiele nieprawdziwych informacji na temat chrześcijaństwa i innych religii. Stąd też winny być one w większości usunięte z bibliotek, bądź przeklasyfikowane jako literatura ideologiczna określonej grupy społecznej (dz. 3 UKD), bądź wreszcie pozostawione w muzeum czy Bibliotece Narodowej jako historyczny relikt minionej epoki.

Pozostała jeszcze tzw. beletrystyka religijna, najbardziej chyba znana i modna. Świadczy o tym popularność wierszy ks. Jana Twardowskiego, Anny Kamieńskiej czy proza Jana Dobraczyńskiego i innych autorów. Stąd w pokaźnej ilości występuje ona w naszych bibliotekach, jak i na rynku księgarskim. Wybór więc jest tu uzależniony raczej od możliwości i gustów czytelniczych. Należy tylko pamiętać by w bibliotekach państwowych włączać poezję czy prozę religijną raczej do literatury pięknej, jako jej pewnego typu, a nie zaś klasyfikować ją i umieszczać na półkach w dziale „2". Dział ten należy z reguły do księgozbioru podręcznego i z pewnych względów jest na ogół mniej poczytny.

Na koniec zajmiemy się wydawnictwami i prasą katolicką w Polsce [1], które mają swoją historię sięgającą I połowy XIX wieku. Okres ich rozkwitu przypada na lata międzywojen-

nego dwudziestolecia (1919-1939), kiedy to w Polsce powstały dobre warunki rozwoju prasy, w tym również prasy katolickiej. Jak bowiem podaje *Informator Kościoła Katolickiego w Polsce 1936/37* w tym czasie ukazywało się na terenie całego kraju 199 czasopism katolickich o łącznym nakładzie 2,4 mln egz., co stanowiło 27% nakładu całego czasopiśmiennictwa w kraju. Dla porównania w 1988 r. ukazywało się 35 tytułów popularnej prasy katolickiej, których łączny nakład jednorazowy wynosił 1,2 mln egz., co stanowi zaledwie 1,2% wszystkich tytułów prasowych w kraju (2.943 tytuły przy łącznym nakładzie jednorazowym ok. 48,4 mln egz.). Obraz ten uległ dziś niewielkiej zmianie, nawet po uwzględnieniu czasopism wydawanych przez dawne Stowarzyszenie PAX (9 pism i 1 dziennik), Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (6 pism) i Zrzeszenie Katolików „Caritas" (1 pismo) [2].

Nieco lepiej według ostatnich danych przedstawia się obecnie wydawanie książki katolickiej (np. w 1987 roku 32 wydawnictwa katolickie miały w swoim planie wydawniczym 407 pozycji książkowych wobec 9881 tytułów książek wydanych ogółem w tym roku w kraju) [3]. Nie jest to jednak sytuacja zadowalająca ze względu na skalę potrzeb Kościoła Katolickiego, jak i w odniesieniu do skali wydawniczej kraju. Nie lepiej też wygląda sprawa w przypadku innych wyznań religijnych działających w Polsce, choć dane na ten temat nie są powszechnie znane.

W 1989 r. listę 20 najpopularniejszych pism katolickich otwiera miesięcznik „Rycerz Niepokalanej" z jednorazowym nakładem 200.000 egz. Następnie idą: tygodnik „Gość Niedzielny" (180.000 egz.), tygodnik „Niedziela" (100.000 egz.), miesięcznik „Posłaniec Serca Jezusowego" (100.000 egz.), „Tygodnik Powszechny" (80.000 egz.), tygodnik „Przewodnik Katolicki" (65.000 egz.), miesięcznik „Apostolstwo Chorych" (50.000 egz.), miesięcznik „Królowa Apostołów" (45.000 egz.), dwutygodnik „Ład Boży" (40.000 egz.), miesięcznik „Mały Przewodnik Katolicki" (40.000 egz.), miesięcznik „Mały Apostoł" (35.000 egz.), miesięcznik „Mały Gość Niedzielny" (35.000 egz.), tygodnik „Ład" (30.000 egz.), kwartalnik „Misyjne Drogi" (30.000 egz.), tygodnik „Młoda Polska" (30.000 egz.), miesięcznik „Powściągliwość i Praca" (30.000 egz.), dwutygodnik „Przegląd Katolicki" (20.000 egz.), dwutygodnik „Nowe Życie (20.000 egz.), miesięcznik „Posłaniec Warmiński", (20.000 egz.), miesięcznik „Ziarna" (20.000 egz.) [4].

W roku 1989 na terenie Polski działało 46 wydawnictw katolickich. Były to:

1. Częstochowskie Wydawnictwo Diecezjalne „Regina Poloniae" (Częstochowa),
2. Edycja Paulińska Towarzystwo św. Pawła (Częstochowa),
3. Prymasowskie Wydawnictwo „Gaudentinum" (Gniezno),
4. Wydawnictwo Ojców Bernardynów „Calvarianum" (Kalwaria Zebrzydowska),
5. Księgarnia św. Jacka (Katowice),
6. Wydawnictwo „Jedność" (Kielce),
7. Instytut Wydawniczy Księży Misjonarzy (Kraków),
8. Krakowskie Wydawnictwo Archidiecezjalne (Kraków),
9. Polskie Towarzystwo Teologiczne (Kraków),
10. Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak" (Kraków),
11. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (Kraków),
12. Wydawnictwo Ojców Karmelitów Bosych (Kraków),
13. Archidiecezjalne Wydawnictwo bł. J. Strzemię (Lubaczów),
14. Lubelskie Wydawnictwo Diecezjalne (Lublin),
15. Redakcja Wydawnictw KUL (Lublin),
16. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL (Lublin),
17. Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie (Łódź),
18. Wydawnictwo „Michalineum" (Marki–Struga k/Warszawy),
19. Wydawnictwo Ojców Franciszkanów (Teresin k/Sochaczewa),
20. Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne (Olsztyn),
21. Diecezjalne Wydawnictwo Świętego Krzyża (Opole),
22. Wydawnictwo Diecezjalne (Pelplin),
23. Płockie Wydawnictwo Diecezjalne (Płock),
24. Wydawnictwo „Hlondianum" Towarzystwa Chrystusowego (Poznań),
25. Wydawnictwo „Pallottinum" (Poznań),
26. Wydawnictwo Księgarni św. Wojciecha (Poznań),
27. Wydawnictwo „W drodze" (Poznań),
28. Sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne (Sandomierz),
29. Siedleckie Wydawnictwo Diecezjalne (Siedlce),
30. Wydawnictwo „Ottonianum" (Szczecin),
31. Biblioteka „Więzi" (Warszawa),
32. Instytut Prymasowski Ślubów Narodu (Warszawa),
33. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych (Warszawa),
34. Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej (Warszawa),
35. Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej (Warszawa),
36. Wydawnictwo „Królowej Apostołów" (Warszawa),

37. Wydawnictwo Księży Marianów (Warszawa),
38. Wydawnictwo Księży Werbistów „Verbinum" (Warszawa),
39. Wydawnictwo „Przeglądu Powszechnego" (Warszawa),
40. Wydawnictwo Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów (Warszawa),
41. Wydawnictwo Salezjańskie (Warszawa),
42. Wydawnictwo Sióstr Loretanek (Warszawa),
43. Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne (Włocławek),
44. Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej (Wrocław),
45. Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości (Zakroczym),
46. Wydawnictwo „Pallottinum II" Oddział w Warszawie (Ząbki k/Warszawy) [5].

Powyższe spisy wydawnictw katolickich, jak i wcześniejsze propozycje czasopism i książek religijnych nie są oczywiście wyczerpujące, mogą jednak stanowić zachętę do praktycznego uzupełniania zbiorów i systematycznego przyzwyczajania się do gromadzenia wiedzy z tej zaniedbanej przecież w Polsce dziedziny.

Dr Mirosław Mylik jest pracownikiem naukowym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a publikowany tekst jest fragmentem pracy napisanej w IBIN UW w ramach studium podyplomowego.

PRZYPISY:

[1] Główny Urząd Statystyczny w Warszawie dysponuje jedynie danymi dotyczącymi czasopism i wydawnictw katolickich, stąd też nasze rozważania zawęzić musimy do literatury religijnej Kościoła Katolickiego działającego na terenie naszego kraju.
[2] Podaję za wydawnictwem statystycznym „Kościół Katolicki w Polsce 1918-1990", oprac. Główny Urząd Statystyczny, Zakład Socjologii Religii SAC, Warszawa 1991, s. 288-290.
[3] Tamże s. 290.
[4] Tamże s. 294.
[5] Tamże s. 302-303.

*

Uwaga!

Już do nabycia w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich od dawna oczekiwane księgi inwentarzowe B-123.

Jacek Wojciechowski

Wypychanka

Odwołali dyrektora w Myślenicach, żeby... rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora — dlaczego wśród fachowców brak kandydatów na dyrektorskie funkcje — kontrakty dyrektorskie przyszłością — regulamin konkursów dyrektorskich na śmietnik — gdzie nasz instynkt samozachowawczy? (red.)

Myślenice to miasteczko (niegdyś powiatowe) między Krakowem a Zakopanem. Z ładnym pejzażem i „szczęściem" do lokalnych władz. Kiedyś cała rządząca ekipa, w sile plutonu, wyleciała z hukiem za handel działkami pod dacze. Teraz... Teraz jest rok 1994.

BIBLIOTEKA

Jest w Myślenicach biblioteka miejsko-gminna, z rzetelnym programem i zmyślną strategią marketingową. Udało się stworzyć dobrą bazę dla procesów intelektualnych, edukacyjnych oraz dla lekturowej rozrywki. Po to biblioteka jest.

Są zbiory dla wszelkiej maści studentów. Są książki w językach obcych. Są cykliczne spotkania dla licealistów — byli: J. J. Szczepański, E. Lipska, prof. W. Maciąg, T. Nyczek, zresztą mnóstwo innych osób. Oraz są wystawy, jakich nie powstydziłby się nikt. Ostatnia, „Nasi w świecie" przedstawiła dorobek wybitnych Myśleniczan: pisarzy, aktorów, profesorów, sportowych mistrzów świata. Przez wiele tygodni waliły tłumy. Jest też prezentacja biblioteki na wszelkie możliwe sposoby — w mediach, w lokalnej gazecie.

Zwłaszcza młodym mieszkańcom Myślenic oszczędzona została w ten sposób prowincjonalna gnuśność. Kiedy (na swoje nieszczęście) przesiaduję przy egzaminach wstępnych na studia, kandydaci z Myślenic brylują.

Biblioteką kieruje mgr Ewa Wargowska, która pracuje tam od 30 lat, z tego większość czasu jako dyrektor. Ma wszystkie konieczne kwalifikacje. Funkcjonuje precyzyjnie jak maszyna.

Od dziesięcioleci zajmuję się bibliotekarstwem oraz kształceniem bibliotekarzy: przypuszczam, że znam się na rzeczy. Otóż niewie-

le widziałem bibliotek lepszych i niewielu spotkałem równie dobrych dyrektorów.

FRU

W noworocznym podarunku wręczono pani dyrektor tekst rozwiązujący umowę o pracę. Powiedziano: fru! Wszystko odbyło się w majestacie prawa (takie mamy sobie prawo!) — nic nie można zrobić.

Przed laty lokalna rada zapisała w statucie biblioteki, że dyrektora wyłania się w drodze konkursu (z podpuszczenia naszego ukochanego resortu kultury wiele było takich zapisów). No więc teraz — jakkolwiek prawo nie działa wstecz — władcy Myślenic posłużyli się owym zapisem. Odwołali dyrektora, żeby... rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora. Zrobili to ludzie, którzy perorują na temat etosu „Solidarności"; oni ten etos już dawno spuścili rynsztokiem.

Rzecz polega na tym, że chłopcy — samorządowcy nie znoszą fachowców, sami bowiem nie umieją nic, więc drażni ich cudza skuteczność i wiedza. A zaś im bliżej półrocza, zatem im bliżej końca kadencji, tym usilniej szukają sobie posadek na przyszłość. W bibliotekach zaś są dobre posadki — wiadomo: nic nie trzeba umieć, nic nie trzeba robić.

To nie jest artykuł interwencyjny — nie w „Bibliotekarzu". Inicjatorom draństwa postaram się zbrzydzić proceder w inny sposób. Natomiast trzeba nam uświadomić sobie problem.

W GUMKI

Tylko dyrektorów bibliotek naukowych i pedagogicznych oraz kierowników bibliotek szkolnych (jeśli tacy są), przed wyrzuceniem na zbity pysk chroni pragmatyka. Pozostałych — nie. Dlatego coraz mniej fachowców godzi się na dyrektorskie funkcje.

Ponieważ nie ma ochrony prawnej oraz dlatego, że rekompensata za menedżerskie stresy budzi uśmiech politowania.

Tymczasem bez kadry, profesjonalnie zarządzającej bibliotekami żadnego bibliotekarstwa być nie może. To jest równia cholernie pochyła.

Lista odlotów dyrektorskich, usunięć moralnie paskudnych, jest w bibliotekarstwie długa. O nielicznych napisano, o większości nie i nikt nawet nie zwrócił uwagi. Kilkaset osób potraktowano jak zużyty papier toaletowy: wielkie rzeczy! Tak więc nadal organy założycielskie — komunalne, państwowe, ministerialne — grają z dyrektorami bibliotek w gumki. Czy muszą wygrywać?

PRAWNA NICOŚĆ

Kodeks pracy został tak skonstruowany, że pracownika funkcyjnego, zatrudnionego przez powołanie, można usunąć nie podając przyczyn. I usunięcie jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy.

Czy odwołany dyrektor może się od decyzji odwoływać? Oczywiście: może. Najlepiej do budki z piwem. Jasnym.

Przepis jest ogólny i zmienić go może nowelizacja kodeksu pracy, koniecznie oscylująca w kierunku wieloletnich kontraktów. Jeśli na kontrakcie funkcjonujesz dobrze, to nikt nie może cię zwolnić pod żadnym pozorem, chyba że wypłacą ci należność przysługującą do końca kontraktu. W Polsce formuła kontraktów jest o tyle utrudniona, że nie ma swobody w przemieszczaniu się (brak mieszkań) oraz pensje są na ogół nędzne, ale czas pewnie przyniesie zmiany. W każdym razie w tym kierunku powinny zmierzać sugestie rozmaitych stowarzyszeń profesjonalnych, w tym również bibliotekarskich. Samo nie zrobi się nic.

Jeszcze bardziej ponury jest ramowy regulamin (*Mon. Pol.* 1992 nr 10 p. 70) konkursu na dyrektora instytucji kultury, wydany z poręki tego samego człowieka, który od lat, nieprzerwanie „opiekuje" się w resorcie bibliotekami. To jest opieka lisa nad kurnikiem. Zatem w działaniach odwoławczych należy trafić gdzie indziej, do kogoś innego.

Istniejący regulamin nie tylko pomija istnienie bibliotek (normalka!), ale wszystkie instytucje kultury robi ordynarnie w konia. Organizator konkursu może sobie mianowicie powołać do komisji konkursowej kogo chce, więc powołuje kolesiów: cykliści oceniają kandydata na dyrektora filharmonii. Ktoś coś kiedyś plótł o fachowości, czy tylko się wydawało? Paranoja. I to za społeczne pieniądze oraz w imieniu społeczeństwa.

Obecny regulamin konkursów dyrektorskich w resorcie kultury powinien z hukiem trafić tam, gdzie jego miejsce: na śmietnik. Trzeba natomiast dopracować się rzetelnej i poważnej realizacji takich konkursów. Z udziałem w komisjach reprezentantów środowiska zawodowego oraz merytorycznej jednostki nadrzędnej, z gwarancją, że wyłoniony

w konkursie dyrektor musi mieć szanse funkcjonowania — pod rygorem wysokiej rekompensaty. Otóż ta zmiana przepisu także nie nastąpi sama: wymaga usilnych zabiegów, nalegań, ale jest konieczna.

NIE SIEDŹ W KĄCIE

Z czasem zapewne sytuacja znormalnieje. Pojawią się dobre prawne regulacje, w trzecich lub czwartych wyborach samorządowych zwycięstwo odniosą kandydaci poważni. Do tego zaś czasu trzeba się bronić.

Wszystkie karczemne zwolnienia bibliotecznych dyrektorów i kierowników muszą być wreszcie spisane i podane do publicznej wiadomości: sejmu, rządu, prasy. Lista nazwisk jest tak długa, że musi zrobić wrażenie. Mogłyby tę listę sporządzić związki zawodowe i stowarzyszenia — razem.

A za każdym kolejnym tego rodzaju zdarzeniem trzeba podnieść wrzask — żeby autorom wrednych pomysłów nie przychodziło to tak łatwo. Istnieją gazety, istnieje radio i dobrze byłoby namówić na interwencyjną korespondencję, prywatnie, osoby szanowane. Niech poza tym wyborcy przypomną swoim radnym, że żaden mandat nie jest wieczny. Skuteczność tego sposobu jest wprost proporcjonalna do ilości listów.

Najgorsze, co można zrobić to milczeć: teraz nie jest czas milczenia. Siedź w kącie, a zniszczą cię! Wczoraj odleciała ona, dzisiaj odlatuję ja, a jutro Twoja kolej na odlot. Gdzie więc nasz instynkt samozachowawczy?

Opisany tu na wstępie przypadek nie będzie miał zadowalającego finału. To zdarzyło się naprawdę, a nie w telewizji. Mam jednak nadzieję, że podczas wyborów samorządowych dokona się akt sprawiedliwości. Niemożliwe, żeby było inaczej.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest wicedyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

DANUTA CZUBACKA

* * *

to jakby na przekór
coś spadło
coś się zbiło
co miało być nie było
sobą nie zachwyciło

żal
niemoc
obojętność na twarzy
nawet milczeniem
Bóg się obraził

odnajdź mnie
utul szeptem
liliowych zaklęć
od zaraz do zawsze
odmień świat niedoli
rozprosz ciszę
przymilnym westchnieniem
— ciemność uściel
— choć nocy prześnić niełatwo
każda miłość boli

Pracuję w Bibliotece Publicznej w Łęcznej. W wolnych chwilach notuję własne przemyślenia z potrzeby serca. Tak powstaje moja poezja.

Autor o sobie

Dokumenty i materiały

SYTUACJA WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Poniższy tekst kolportowano wśród uczestników konferencji dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w dn. 7 lutego br. Informację publikujemy nieznacznie uściślając jej tytuł i rezygnując z druku części tabelarycznej, w której znajdowały się szczegółowe dane dotyczące budżetów poszczególnych bibliotek.

Redakcja

Departament do Spraw Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki rozesłał na początku bieżącego roku ankietę do urzędów wojewódzkich w celu poznania aktualnej struktury i sytuacji finansowej wojewódzkich bibliotek publicznych. Poniższe opracowanie powstało na podstawie nadesłanych odpowiedzi.

Struktura organizacyjna

Wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne posiadają status państwowych instytucji kultury. Zgodnie z ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej statuty zostały im nadane (głównie w latach 1992-93) zarządzeniami wojewodów.

Funkcje ponadlokalne WBP polegają na sprawowaniu opieki nad działalnością statutową (merytoryczną) bibliotek samorządowych oraz udzielaniu pomocy w sprawach programowania zadań, organizacji warsztatów, doskonaleniu kadry. Prowadzą także działalność biblioteczną na rzecz mieszkańców miast, będących ich siedzibami. Inaczej jest w Katowicach, Koszalinie, Legnicy, Olsztynie, Opolu, Poznaniu i Tarnowie, gdzie dokonano podziału bibliotek — a zarazem ich funkcji — na wojewódzkie (państwowe) i miejskie (komunalne). Można wskazać również inne rozwiązania; w kilku miastach wojewódzkich np. odłączono od WBP ich filie. W drodze komunalizacji przekazywane są one w zarząd samorządom. Funkcjonują wówczas bądź jako jednostki samodzielne, albo łączone są z innymi instytucjami miejskimi. W Rzeszowie 20 filii przekształcono w samodzielne jednostki organizacyjne, w Krakowie dopiero planuje się przekazanie 17 filii samorządowi oraz utworzenie przez miasto Śródmiejskiej Biblioteki Publicznej, w Olsztynie 14 filii włączono w strukturę Miejskiego Domu Kultury. W Koszalinie nastąpiła odwrotna sytuacja; do WBP włączono Dział Kultury Regionalnej zlikwidowanego Domu Kultury.

Wzorcowe rozwiązanie można wskazać na przykładzie Białej Podlaskiej, gdzie Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna — na podstawie umowy pomiędzy Wojewodą i Prezydentem — ma być wspólnie prowadzona i utrzymywana. W niektórych miastach podpisano podobne umowy, ale przeważnie roczne (niekiedy jednak brak deklaracji na kontynuowanie ich w 1994 r., zwłaszcza w sprawie wspólnego prowadzenia i utrzymania bibliotek filialnych).

Część bibliotek wojewódzkich zabiega o podpisanie umów z władzami grodzkimi o wspólnym finansowaniu, ewentualnie przekazaniu filii. W krańcowych przypadkach zapowiadają ich łączenie lub likwidację (Siedlce, Sieradz, Skierniewice). Zmieniające się koleje programu pilotażowego, wydaje się, że umocniły negatywne nastawienie samorządów do współfinansowania bibliotek. Do wyjątkowych sytuacji należy całkowity brak zainteresowania samorządów dotowaniem placówek miejskich (Radom, Łomża). W Elblągu natomiast samorząd już podjął zobowiązanie finansowe na 1995 r.

Sytuacja finansowa

Wojewódzkie Biblioteki Publiczne dysponowały w 1993 r. łącznym budżetem przekraczającym 396 mld zł. Składał się on głównie z dotacji urzędów wojewódzkich, w 13,13% zasilały go subwencje samorządowe i w 4,29% dochody własne bibliotek. Relatywnie najwięcej wypracowały: WiMBP Wrocław (1.222 mln), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy (1.608 mln), WiMBP Szczecin (1.157 mln), WBP Lublin (950 mln). Najbardziej znaczące wsparcie finansowe ze strony zarządów miast odnotowano w Bydgoszczy, gdzie z puli Prezydenta Bydgoszczy otrzymano na remont budynku zabytkowego Biblioteki ok. 11 mld zł, a w 1994 r. kwota ta ma być powiększona do 16 mld zł.

Ogólny budżet wojewódzkich bibliotek publicznych planowany przez urzędy wojewódzkie, pomimo zakładanej inflacji 27%, jest niższy od 12 mld od budżetu w 1993 r. i wynosi 384.790 mln (w projekcie ustawy budżetowej państwa na 1994 r. zaplanowano na wojewódzkie biblioteki publiczne wraz z filiami 362.820 mln).

Planowane na 1994 r. budżety są prawie we wszystkich WBP niższe od potrzeb. Decydują o tym częściowe zmniejszenia dotacji wojewodów i samorządów, lub brak deklaracji o subwencjach ze strony samorządów (Białystok, Częstochowa, Piotrków, Przemyśl, Tarnobrzeg, Włocławek). WBP w Krakowie ma otrzymać 18,5 mld zł, a potrzebuje 32,1 mld, WBP w Lublinie otrzymuje 16,5 mld, a planowała

30,5 mld. Wobec takich niedostatków biblioteki zaspokajać będą tylko najpilniejsze potrzeby: płace, czynsze, opłaty energii itd.

Struktura wydatków jawi się następująco: wynagrodzenia osobowe wraz z pochodnymi wynoszą od 60,7% ogólnych wydatków w Bydgoszczy, do 82% w Sieradzu, a nawet 84% w WBP w Katowicach i Płocku. Znacznie niższe wskaźniki wynagrodzeń przewidziano w Krakowie, Łomży, Piotrkowie. Preliminowane kwoty na zakup zbiorów bibliotecznych wynoszą od 4% w Białymstoku do 14% budżetu w Lesznie, 15% w Pile i 17% w Słupsku.

•

Powyższy komentarz traktujący o sytuacji finansowej wojewódzkich bibliotek publicznych nie oddaje w pełni zaangażowania samorządów i budżetu państwa w modernizację bazy lokalowej i wyposażenia bibliotek. Bliższy obraz dokonań w tym zakresie przyniosą analizy opisowe działalności bibliotek publicznych w 1993 r., które mają być przekazane do MKiS do 28 lutego 1994 r.

Tym niemniej na podkreślenie zasługuje realizacja takich inwestycji, jak: rozbudowa Biblioteki Narodowej, budowa nowoczesnego gmachu Biblioteki Śląskiej (wspomagana środkami budżetu centralnego); odbudowa obiektów dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy — przy ogromnym zaangażowaniu środków władz samorządowych, podobnie jak w przekazaniu nowych pomieszczeń dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku, Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej i in.

Z kraju

Szkoła letnia bibliotekoznawstwa w Cieszynie

Niezorientowanych może nieco dziwić fakt zorganizowania tak specjalistycznej imprezy w niewielkim granicznym mieście jakim jest Cieszyn. Ostatnio jednak Cieszyn i jego zbiory biblioteczne budzą w środowiskach bibliotekoznawców i bibliotekarzy coraz większe zainteresowanie. Zresztą owe zbiory w pełni na takie zainteresowanie zasługują. Znajduje się tutaj kilka zabytkowych bibliotek, z których największą i najcenniejszą jest Oddział Zabytkowy Biblioteki Miejskiej. Zbiory tej właśnie biblioteki i jej, obfitująca w dramatyczne momenty historia ściągnęły do miasta nad Olzą najwybitniejsze osobistości i autorytety naukowe polskiego bibliotekoznawstwa. I to w dużej mierze za ich sprawą niełatwa historia tej biblioteki ma zostać uwieńczona powołaniem do życia Książnicy Cieszyńskiej, nowej samodzielnej biblioteki naukowej. Zanim jednak do tego doszło biblioteka przez długie lata stanowiła „część większej całości" należąc kolejno do trzech różnych instytucji, nie zawsze najlepiej przygotowanych do kierowania taką placówką. Zbiory Książnicy składają się z kilku odrębnych zabytkowych księgozbiorów, które mając za sobą własne dzieje zostały zgromadzone pod jednym dachem w latach 30 i oddane pod opiekę Muzeum Miejskiego. Częścią Muzeum biblioteka pozostawała do 1960 roku, kiedy to zbiory biblioteczne wydzielono z Muzeum i utworzono Oddział Zabytkowy Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Merytorycznie była to sytuacja z pewnością lepsza, ale oddalenie i własne, miejscowe kłopoty bytowe Biblioteki Śląskiej sprawiły, że i ona zrzekła się kurateli nad swoim Oddziałem Zabytkowym i w 1988 roku został on przyłączony do Biblioteki Miejskiej w Cieszynie. Właśnie ta ostatnia struktura, przez wszystkich postrzegana jako sztuczna i nie dająca nadziei na rozwój biblioteki stała się obiektem zainteresowań specjalistów z Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Biblioteki Narodowej i innych, które zaowocowało powstaniem Rady Programowej Oddziału Zabytkowego, a w konsekwencji powołaniem Książnicy Cieszyńskiej. Zorganizowana w Cieszynie „szkoła letnia bibliotekoznawstwa" zainicjowana przez członków Rady Programowej miała być w pierwotnym zamyśle formą merytorycznej pomocy dla tworzącej się Książnicy Cieszyńskiej. Głównie więc jej potrzebom podporządkowany został program „szkoły letniej". Pora tu przedstawić w skrócie zbiory Oddziału Zabytkowego. Składa się na nie kilka historycznych księgozbiorów, w tym większość integralnie związanych z Cieszynem, tutaj powstających i jeden, wprawdzie „importowany", lecz chyba niezupełnie przypadkowo. Najstarszym i najcenniejszym jest osiemnastowieczny księgozbiór cieszyńskiego uczonego, jezuity Leopolda Jana Szerszznika (1747-1814). Szerszznik był ponadto pedagogiem i kolekcjonerem i swoje zbiory, zarówno muzealne jak biblioteczne, już na początku XIX wieku udostępnił publiczności. Jego księgozbiór zachowany niemal w całości, liczy kilkanaście tysięcy woluminów i jednostek, przeważają w nim książki osiemnastowieczne, nie brak jednak XVII-wiecznych, XVI-wiecznych i inkunabułów. Tych ostatnich jest w tym zbiorze kilkadziesiąt. Prócz książek do biblioteki Szerszznika należy cenny zbiór rękopisów. Kolejne dwa księgozbiory wchodzące w skład Oddziału Zabytkowego były własnością cieszyńskich towarzystw kulturalno-oświatowych — Czytelni Ludowej i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Czytelnia Ludowa była pierwszym polskim towarzystwem tego rodzaju na Śląsku Cieszyńskim. Po-

wstała w 1848 roku (pierwotnie — Biblioteka dla Ludu Kraju Cieszyńskiego), jako Czytelnia Ludowa odrodziła się w 1861 roku. Jej księgozbiór pochodzący głównie z darów liczy około 10 tysięcy woluminów, w tym ponad 1000 starych druków. Księgozbiór Towarzystwa Ludoznawczego powstałego w 1901 roku powstawał również z darów, ale różni się dość znacznie od poprzedniego. O ile ofiarodawcami Czytelni Ludowej byli w przeważającej mierze ludzie znaczni — zamożni, obywatele ziemscy, szlachta, luminarze kultury i sztuki, o tyle bibliotece Towarzystwa Ludoznawczego ofiarowali swoje skromne zbiory przeważnie miejscowi chłopi, wiejscy księża, rzemieślnicy itp. Rzutuje to rzecz jasna na charakter tych księgozbiorów. W księgozbiorze Towarzystwa Ludoznawczego przeważa literatura religijna, zarówno katolicka jak protestancka, literatura popularna, kalendarze itp. Jeszcze jednym cieszyńskim zbiorem jest księgozbiór Tadeusza Regera, prawnika, działacza socjalistycznego i niepodległościowego, polityka. Jedynym zbiorem spoza Cieszyna jest księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego ofiarowany Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego przez jego syna i spadkobiercę, Franciszka Kraszewskiego. Początkowo księgozbiór służył jako biblioteka szkolna w Gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej. W latach 20, po zajęciu Zaolzia przez Czechosłowację, został przewieziony do Cieszyna. Również w zbiorach Kraszewskiego znalazło się blisko 1000 starych druków. Wymienione księgozbiory stanowią główną część zbiorów Oddziału Zabytkowego, i jako takie stanowiły też główny powód zorganizowania „szkoły letniej". Organizatorami imprezy były: Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie i Biblioteka Miejska w Cieszynie. Impreza, przeznaczona w zamyśle dla pracowników Oddziału Zabytkowego — przyszłej Książnicy i studentów zainteresowała, jak się okazało także bibliotekarzy z innych bibliotek. Udział w wykładach wzięli pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej, Biblioteki Śląskiej w Katowicach (na rozpoczęcie przyjechał sam dyrektor Biblioteki Śląskiej, prof. dr hab. MALICKI), pracownicy z innych bibliotek cieszyńskich, a nawet z zagranicy — z Biblioteki Powiatowej w Karwinie (Republika Czeska). Zajęcia „szkoły letniej" trwały cztery dni, od 7 do 10 września 1993 roku.

Pierwsze dwa wykłady dotyczyły zagadnień ogólnych. Doc. dr hab. ANDRZEJ MĘŻYŃSKI przedstawił problematykę teoretyczną i metodologiczną bibliotek naukowych. Drugi z wykładów wygłoszony przez mgr HANNĘ ŁASKARZEWSKĄ z Biblioteki Narodowej nosił tytuł „Konkretyzacja założeń biblioteki naukowej dla Książnicy Cieszyńskiej".

Na drugi dzień przewidziano wykład mgra ROMANA SĘKOWSKIEGO z Opola nt. „Zbiorów historycznych na górnym Śląsku" i zwiedzanie wystawy zatytułowanej „Polska książka renesansowa w zbiorach Oddziału Zabytkowego Biblioteki Miejskiej w Cieszynie".

W czwartek i piątek, 9 i 10 września wysłuchano wykładów profesorów z Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego: „Opracowanie zbiorów starodrucznych" prof. dra hab. JÓZEFA WOJAKOWSKIEGO i „Rękopisy w zbiorach bibliotecznych" prof. dr hab. EDWARDA POTKOWSKIEGO. Przewidziany na piątek 10 września wykład o „Archiwaliach w zbiorach bibliotecznych" prof. dra hab. JANA DZIĘGIELEWSKIEGO nie odbył się niestety z powodu nieobecności profesora. Temat tego wykładu częściowo poruszył prof. Potkowski, jednak nie mógł wyczerpać jego złożonej problematyki. Dyskusje po wykładach nie były zbyt burzliwe, ale kształcące. Poza tym słuchacze mieli możność skorzystać z wiedzy i doświadczenia wykładowców, wybitnych specjalistów w swoich dziedzinach, uczestnicząc w zajęciach praktycznych zorganizowanych w lokalach Oddziału Zabytkowego. Przedmiotem tych zajęć było opracowanie starych druków (według zasad nowej normy opracowania) i rękopisów. Owocem tych zajęć i rozmów z profesorem J. Wojakowskim i E. Potkowskim będzie być może publikacja tekstu XIX-wiecznego rękopiśmiennego inwentarza rękopisów z księgozbioru L. J. Szersznika. Merytorycznie najwartościowsze, przynajmniej dla pracowników Oddziału Zabytkowego, były z pewnością wykłady profesorów z Uniwersytetu Warszawskiego, niemniej interesujący był także wykład mgra Romana Sękowskiego z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu na temat: „Zbiory historyczne na Górnym Śląsku". Ciekawy był zarówno ze względu na bliskość geograficzną omawianego obszaru i jego związki ze Śląskiem Cieszyńskim, jak i na przedmiot — księgozbiory historyczne, będące przecież także trzonem zbiorów Oddziału Zabytkowego. Poza wszystkim zaś cenne dla nas jest doświadczenie zawodowe p. mgra Sękowskiego, długoletniego dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, placówki o podobnym charakterze, co powstająca w Cieszynie Książnica.

Pewnym urozmaiceniem zajęć w „szkole letniej" było dla jej uczestników zwiedzenie wystawy „Polska książka renesansowa w zbiorach Oddziału Zabytkowego". Reprezentatywny zarówno dla zbiorów Oddziału, jak i dla szeroko pojmowanej kultury polskiego Odrodzenia zestaw książek pokazany na wystawie przekonał chyba ostatnich niedowiarków o wartości cieszyńskich zbiorów. Także i tu obecność znakomitych wykładowców okazała się być nie tylko niezwykle pożyteczna, ale i zwyczajnie, po ludzku krzepiąca. Jeśli dodać do tego fakt, że wszyscy wykładowcy zgodzili się wziąć udział w cieszyńskiej imprezie bezinteresownie, obraz „szkoły letniej bibliotekoznawstwa 1993" będzie pełny. Organizatorzy oceniają tę imprezę pozytywnie. Prezes Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, pani prof. dr hab. BARBARA BIEŃKOWSKA w imieniu Towarzystwa określiła „szkołę letnią" jako pożyt-

teczną i wartą kontynuowania. Jeśli więc nic nie stanie na przeszkodzie, kolejne zajęcia „szkoły letniej bibliotekoznawstwa" odbędą się w Cieszynie wiosną lub jesienią 1994 roku. W programie prawdopodobnie znajdzie się wykład lub wykłady poświęcone problematyce wystawiennictwa w bibliotekach. Merytorycznych i innych korzyści płynących dla nas, słuchaczy ze „szkoły letniej" nie sposób przecenić. Oprócz tak oczywistych pożytków jak pogłębienie wiedzy, podniesienie kwalifikacji pracowników naszej biblioteki, są jeszcze inne, takie jak zbliżenie środowisk bibliotekarskich całego regionu, lepsze poznanie siebie nawzajem (co podkreślił w swoim wystąpieniu prof. dr hab. Edward Potkowski) i nawiązanie kontaktów z najważniejszymi ośrodkami naukowymi bibliotekoznawstwa w Polsce. Oczywiście Cieszyn nie stanie się z dnia na dzień prężnym ośrodkiem naukowym, ale przyszła Książnica Cieszyńska ma szanse ze smutnej, zapomnianej „od Boga i ludzi" prowincjonalnej biblioteki stać się placówką liczącą się i ważną dla kultury i nauki nie tylko regionu.

Anna Rusnok
Oddział Zabytkowy Biblioteki Miejskiej — Cieszyn

Spotkanie Grupy Roboczej ECPRD nt. „Biblioteki Parlamentarne i Parlamentarne Służby Informacyjne"

W dniach 14 i 15 października 1993 r. odbyło się w Warszawie jedenaste spotkanie Grupy Roboczej ECPRD [1] „Biblioteki Parlamentarne i Parlamentarne Służby Informacyjne", zrzeszającej służby biblioteczne i informacyjne parlamentów europejskich. Poprzednie spotkanie tej Grupy Roboczej miało miejsce w Wiedniu w kwietniu 1992 r.

Warto nadmienić, że warszawskie spotkanie Grupy Roboczej było zarazem jej ostatnim spotkaniem — następne spotkania przedstawicieli europejskich parlamentarnych służb biblioteczno-informacyjnych odbywać się będą w ramach seminariów, gdyż na mocy ubiegłorocznej decyzji Korespondentów ECPRD wszystkie grupy robocze ECPRD uległy rozwiązaniu w styczniu 1994 r.

Na zaproszenie Biblioteki Sejmowej do Warszawy przybyło 32 specjalistów, reprezentujących biblioteki 21 parlamentów, a także Parlament Europejski, Unię Międzyparlamentarną i IFLA.

Podczas spotkania omówiono i przedyskutowano wiele problemów: przedstawiono działalność ECPRD, Sekcji Bibliotek Parlamentarnych IFLA i Unii Międzyparlamentarnej w okresie 1992-1993; zgodnie z tradycją tych spotkań zapoznano zebranych z działalnością gospodarza, tj. Biblioteki Sejmowej, a także — pozostałych jednostek organizacyjnych, zajmujących się w Kancelarii Sejmu działalnością informacyjną: Biura Studiów i Ekspertyz (prace studialne, obsługa poselskich zleceń prawnych), Biura Informacyjnego (informacja o bieżącej pracy Sejmu, popularyzacja wiedzy o polskim parlamencie) oraz Ośrodka Informatyki (tworzenie i utrzymywanie baz danych), ponadto zaprezentowano uczestnikom spotkania Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu. Wiele czasu poświęcono dyskusjom o problemach nurtujących środowisko, na przykład omawiano: języki informacyjne, bazy danych, archiwizowanie na dyskach optycznych, specyfikę obsługi informacyjnej komisji parlamentarnych, udoskonalanie współpracy służb informacyjno-bibliotecznych poszczególnych parlamentów (wymiana doświadczeń i materiałów, wspólne przedsięwzięcia). Wiele zagadnień zostało jedynie zasygnalizowanych, zebrani uznali konieczność poświęcenia im uwagi w przyszłości. Przygotowano więc zestaw czterech tematów seminariów i dwóch wspólnych prac. Zaproponowano następujące tematy seminariów:

1. Zastosowanie tezaurusa EUROVOC do indeksowania dokumentów parlamentarnych i materiałów bibliotecznych oraz możliwości jego adaptacji do warunków krajowych (poszczególnych krajów);
2. Organizacja systemu wycinków prasowych i służb informacyjno-bibliotecznych w zakresie informacji prasowej;
3. Organizacja obsługi informacyjnej komisji parlamentarnych;
4. Gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie materiałów na mediach innych niż papier przez biblioteki parlamentarne i parlamentarne służby informacyjne;

i następujące tematy współpracy:

1. Przygotowanie zestawień opisów dokumentów źródłowych parlamentów poszczególnych krajów;
2. Przygotowanie narodowych bibliografii dot. prawa konstytucyjnego oraz opisów procedur parlamentarnych i zasad postępowania w poszczególnych krajach.

Jedenastemu spotkaniu Grupy Roboczej „Biblioteki Parlamentarne i Parlamentarne Służby Informacyjne" poświęcono wzmiankę w „Circular Newsletter", wydawanym przez Sekcję Bibliotek Parlamentarnych IFLA (listopad 1993, vol. 13 nr 1, s. 24-25).

Dr Hanna Popowska
Biblioteka Sejmowa

PRZYPISY:

[1] ECPRD — Europejskie Centrum Badań i Dokumentacji Parlamentarnej (European Centre for Parliamentary Research and Documentation).

Z Warszawy i Regionu

LAUREACI WARSZAWSKIEJ PREMIERY LITERACKIEJ 1985-1993

Rok	Miesiąc	Tytuł	Autor	Wydawnictwo
1	2	3	4	5
1985	IX	Za Opiwardą, za siódmą rzeką	Igor Neverly	Czytelnik
	X	* Słownik mitów i tradycji kultury	Władysław Kopaliński	PIW
	XI	Wschód, Zachód i Polska	Andrzej Wasilewski	PIW
	XII	Dolina Szarej Rzeki	Jerzy Waldorff	PIW
1986	I	Jerzy Duda Gracz (esej w albumie)	Krzysztof Teodor Toeplitz	Arkady
	II	Widok z pozycji przewróconego	Zygmunt Kałużyński	PIW
	III	Kto was zabije...	Jan Dobraczyński	Pax
	IV	Młyny Boże	Kazimierz Truchanowski	PIW
	V	Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja	Jerzy Łojek	Wyd. Lubelskie
	VI	Smutnych losów Jana Piszczyka ciąg dalszy...	Jerzy Stefan Stawiński	Czytelnik
	VII	Moralitety	Andrzej Grzegorczyk	Pax
	VIII	CDN	Roman Bratny	Książka i Wiedza
	IX	Świat Panów Pasków	Janusz Tazbir	Wyd. Łódzkie
	X	Krakowskie Przedmieście pełne deserów	Adolf Rudnicki	PIW
	XI	* Poczet cesarzy rzymskich	Aleksander Krawczuk	Iskry
	XII	Na tronie w Blabonie	Wojciech Żukrowski	MAW
1987	I	Wzgórze błękitnego snu	Igor Neverly	Czytelnik
	II	Bałwan pod klucz	Daniel Passent	Czytelnik
	III	przekład Koranu	Józef Bielawski	PIW
	IV	Noniusz	Szymon Kobyliński	Iskry
	V	Kanclerz	Zbigniew Safian	Wyd. RiTV
	VI	Tylko chłód	Eustachy Rylski	PIW
	VII	Nostalgie mazurskie	Bohdan Czeszko	Czytelnik
	VIII	Krwawe skrzydła Cz. 3.	Lesław M. Bartelski	Czytelnik
	IX	Od Brześcia do maja	Andrzej Garlicki	Czytelnik
	X	Pod sosen rzeką	Ludwik B. Grzeniewski	PIW
	XI	Jaśniepanicz	Joanna Siedlecka	Wyd. Liter.
	XII	Nie boję się bezsennych nocy	Józef Hen	Czytelnik
1988	I	Nawrócenie	Andrzej Kuśniewicz	Wyd. Liter.
	II	Warszawa romantyczna	Alina Kowalczykowa	PIW
	III	Bohiń	Tadeusz Konwicki	Czytelnik
	IV	Monolog w starej gospodzie	Jan Koprowski	Wyd. Liter.
	V	* Polska. Naród a Sztuka	Bogdan i Maria Suchodolscy	Arkady
	VI	oprac. „Dzienników" M. Dąbrowskiej	Tadeusz Drewnowski	Czytelnik
	VII	Spór o Stanisława Augusta	Andrzej Zahorski	PIW
	VIII	Listy z Amerdagandy	Stanisław Zieliński	Iskry
	IX	Pieśń niepodległa	Lesław M. Bartelski	Wyd. Liter.
	X	Nieprzewidziane przygody	Józef Kuropieska	Wyd. Liter.
	XI	Wysłannik	Witold Zalewski	Wyd. Liter.
	XII	Apokryfy i fragmenty	Krzysztof Boczkowski	Czytelnik

1	2	3	4	5
1989	I	Urodził go Niebieski Ptak	Stefania Grodzieńska	Wyd. RiTV
	II	Echo	Julian Stryjkowski	Czytelnik
	III	Warszawa, jakiej nie ma	Stanisław Niewiadomski	PIW
	IV	Wieniec dla sprawiedliwego	Władysław Terlecki	Książka i Wiedza
	V	Postscriptum	Maria Nurowska	Wyd. Liter.
	VI	Wędrówka w słowie	Zbigniew Jerzyna	MAW
	VII	* Lata pozłacane, lata szare	Stefan Kisielewski	Wyd. Liter.
	VIII	Francuzi 1789-1794	Jan Baszkiewicz	Książka i Wiedza
	IX	Dni walczącej stolicy	Władysław Bartoszewski	Alfa
	X	Początek	Andrzej Szczypiorski	Wyd. Inst. Zachod
	XI	Sto lat temu umarł Dostojewski	Adolf Rudnicki	Wyd. Liter.
	XII	* Warszawski Zamek Królewski Zamek Rzeczypospolitej	Maria i Andrzej Szypowscy	Sport. i Turyst.
1990	I	Hipnoza	Hanna Krall	Alfa
	II	Wobec zła	Maria Janion	Verba
	III	Bona Sforza	Maria Bogucka	PIW
	IV	Dzikie białko	Joanna Chmielewska	MAW
	V	Wiara i wina	Jacek Kuroń	Nowa
	VI	Moje przygody z historią	Marian Brandys	Iskry
	VII	Pocałunek na mrozie	Andrzej Drawicz	Wyd. Łódzkie
	VIII	Plaga	Jerzy Niemczuk	PIW
	IX	Wilki podchodzą ze wszystkich stron	Marek Nowakowski	PIW
	X	Etos lewicy	Andrzej Mencwel	PIW
	XI	Ogród młodości	Barbara Wachowicz	Wydaw. RiTV
	XII	Agitka	Anna Bojarska	Alfa
1991	I	* Zatrzymać czas	Zofia Kucówna	KAW–Białystok
	II	Moc truchleje	Janusz Głowacki	Czytelnik
	III	Zebrane utwory poetyckie	Janusz Szpotański	Puls
	IV	Pamiętniki	Eryk Lipiński	Wyd. Fakt
	V	Wallenrod	Andrzej Braun	PIW
	VI	Z dziejów honoru w Polsce	Adam Michnik	Nowa
	VII	Nowolipie	Józef Hen	Iskry
	VIII	Noc, dzień i noc	Andrzej Szczypiorski	SAWW
	IX	Baket	Jarosław Marek Rymkiewicz	Nowa
	X	Witkacy	Anna Micińska	Interpress
	XI	Śpiewające piaski	Agnieszka Osiecka	PTWK
	XII	Ćwiczenia pamięci. Cz. 2.	Erwin Axer	PIW
1992	I	Agonia i nadzieja. Literatura polska od 1918	Piotr Kuncewicz	Officina
	II	Zorze wieczorne	Tadeusz Konwicki	Alfa
	III	Na stracenie	Janusz Krasiński	Versus
	IV	Bogowie zeszli z Olimpu	Anna Świderkówna	Wiedza Powsz.
	V	Teatr w świecie widowisk	Zbigniew Raszewski	Krąg
	VI	* Rovigo	Zbigniew Herbert	Wyd. Dolnośląskie
	VII	Rzeczy ukraińskie	Aleksander Ziemny	Verba
	VIII	Opiewam nowoczesnego człowieka. Antologia poezji amerykańskiej	Julia Hartwig i Artur Międzyrzecki	RePrint Res Publica
	IX	Obiad na ruinach	Andrzej Gronczewski	C and S
	X	Casanova w Polsce	Jerzy Żurek	Verba
	XI	Biedny Oskar, czyli...	Anna Bojarska	BGW
	XII	Przydługa teraźniejszość	Juliusz Żuławski	Folium Yoko
1993	I	Wiersze	Jan Twardowski	Łuk
	II	Autoportret z piosenką	Jeremi Przybora	Rok Corporation
	III	Taniec na cudzym weselu	Hanna Krall	BGW
	IV	Imperium	Ryszard Kapuściński	Czytelnik
	V	Przestrzeń dzieł wiecznych	Zygmunt Kubiak	Znak
	VI	Martwa natura z wędzidłem	Zbigniew Herbert	Wyd. Dolnośląskie
	VII	Wspomnienia	Monika Żeromska	Czytelnik

1	2	3	4	5
	VIII	Poezje zebrane	Zbigniew Bieńkowski	Agawa
	IX	Ostatni współcześni Żydzi Polscy	Małgorzata Niezabitowska, Tomasz Tomaszewski	WAiF
	X	Polskie losy	Jan Szczepański	BGW
	XI	Mój Chrystus: rozmowy z Jerzym Nowosielskim	Zbigniew Podgórzec	Łuk
	XII	Kamień przydrożny	Adriana Szymańska	Wyd. Dolnośląskie
1994	I	Sennik galicyjski	Anna Strońska	MAW i Reporter

* Książki roku.

Jolanta Błaszczyk

Doniesienia

ZJAZD PTB. W dniu 18 lutego br. odbyło się w siedzibie Biblioteki Narodowej Walne zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego. 21 delegatów łącznie z członkami ustępujących władz i zaproszonymi gośćmi przedyskutowało i przyjęło sprawozdania ustępujących władz Towarzystwa z działalności w kadencji 1989-1993, zaaprobowało zmiany w statucie oraz wybrało nowe władze. Nowym prezesem została wybrana prof. dr hab. Barbara Bieńkowska, która dotychczas tę funkcję sprawowała. Również pozostali członkowie Prezydium zostali ponownie wybrani na pełnione dotychczas funkcje.

Zjazd PTB został poprzedzony w dniu 17 lutego sesją naukową poświęconą „Możliwościom współpracy międzynarodowej w zakresie bibliologii". Podczas sesji dokonano przeglądu i oceny dokonań bibliologów w zakresie współpracy międzynarodowej, a zwłaszcza tych jej kierunków, które budzą największe zainteresowanie wśród członków Towarzystwa i przynoszą spore efekty. Wiele do myślenia dało wystąpienie prof. Marii Kocójowej, która relacjonując swoje obserwacje z pobytu w USA, zwróciła uwagę na odmienną perspektywę badawczą specjalistów amerykańskich, bardziej ukierunkowaną na preoblematykę współczesną i potrzeby współczesnego użytkownika. (jw)

NARADA DYREKTORÓW WBP. W dniu 7 lutego MKiS zorganizowało w BN naradę dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych, poświęconą bieżącym sprawom książki i bibliotek, a w szczególności pracom i dążeniom MKiS związanym z uregulowaniem takich problemów, jak produkcja, dystrybucja i promocja książki, nowelizacja ustaw o bibliotekach i organizowaniu działalności kulturalnej, zmiany organizacyjne w MKiS. W naradzie uczestniczyła liczna grupa przedstawicieli MKiS z wiceministrem Michałem Jagiełłą i Zdzisławem Podkańskim na czele. W wystąpieniach i dyskusji poruszano takie kwestie, jak status wbp, rola dyrektora wbp, regulacje płac bibliotekarzy, współpraca bibliotek z samorządami. Powołano pięcioosobową grupę dyrektorów wbp, którzy będą uczestniczyć w pracach nad opiniowaniem ustawy o bibliotekach oraz ustalono, że spotkania z dyrektorami wbp będą się odbywać regularnie co kwartał i będą poświęcone m.in. zagadnieniom, które wstępnie sygnalizowano w toku wystąpień i zapytań. (jw)

AUTOMATYZACJA BZCZ. W Instytucie Bibliograficznym BN przystąpiono do przygotowań, których efektem będzie wydawanie i rozpowszechnianie „Bibliografii Zawartości Czasopism" na dyskietkach. Zaplanowane prace pozwolą jeszcze w tym roku przystąpić do przetestowania rozwiązań technologicznych i organizacyjnych oraz do założenia bazy danych BZCz w MAKu. Przewiduje się, że komputeryzacja BZCz umożliwi zwiększenie liczby tytułów czasopism uwzględnianych w bibliografii i dystrybucję tych danych na dyskietkach, podobnie jak „Przewodnika Bibliograficznego". Początkowo bibliografia będzie się ukazywała w postaci papierowej i na dyskietkach. W przyszłości należy się liczyć z zaniechaniem publikowania BZCz w dotychczasowej postaci. (jw)

ZNP PRZECIWKO ŁĄCZENIU BIBLIOTEK SZKOLNYCH Z PUBLICZNYMI. ZG ZNP przekazał ZG SBP w lutym br. swoje negatywne stanowisko wobec łączenia obydwu rodzajów bibliotek. W obszernym, pięciostronicowym dokumencie

przedstawiono argumenty merytoryczne, organizacyjne i ekonomiczne przemawiające za separacją. W podsumowaniu dokumentu stwierdzono m.in.: „Zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego obie możliwości łączenia bibliotek są niekorzystne dla pracy obydwu (tj. szkolnych z publicznymi i publicznych ze szkolnymi — red.). Różni te biblioteki odbiorca, przeznaczenie i formy pracy, podległość resortowa i status prawny pracowników. Wybór każdego z wariantów łączenia przekreśla znaczenie i istnienie jednej z bibliotek. Przeniesienie publicznej do szkolnej oznacza rezygnację z czytelnika dorosłego, który niechętnie przyjdzie do szkoły. Przeniesienie szkolnej do publicznej oznaczałoby rezygnację z czytelnika w ogóle, gdyż zadaniem szkolnej jest ukształtowanie i wychowanie ucznia na czytelnika". (jw)

TOWARZYSTWO RAPPERSWILSKIE. W dniu 31 stycznia br. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował powstanie nowej organizacji o nazwie Towarzystwo Rapperswilskie. W jego statucie zapisano, że Towarzystwo będzie się zajmować opieką, zachowaniem i promocją polskiej kultury na obczyźnie, współpracą z innymi organizacjami zagranicznymi i osobami fizycznymi, popieraniem i inspirowaniem badań i dokumentowaniem kultury polskiej na obczyźnie, organizowaniem konferencji, sympozjów, odczytów i stypendiów oraz wydawaniem publikacji. Pierwsze spotkanie grupy założycielskiej odbyło się 23 października 1993 r. w Bibliotece Narodowej. Wzięły w nim udział 34 osoby, w większości szeroko znane w środowiskach nauki i kultury. W czasie spotkania zadecydowano o powołaniu Towarzystwa, przyjęto jego statut oraz wybrano tymczasowe władze. W dniu 11 kwietnia odbyło się I Walne Zebranie Towarzystwa Rapperswilskiego, w czasie którego m.in wybrano nowe władze. Prezesem nowej organizacji wybrano doc. dra hab. Andrzeja Kłossowskiego, wicedyrektora Biblioteki Narodowej, a sekretarzem — mgr Ewę Cieślak z tej samej instytucji. Towarzystwo, którego siedziba jest w Bibliotece Narodowej, jest organizacją samodzielną, choć ma status oddziału Towarzystwa Przyjaciół Rapperswilu założonego w 1954 r. w Szwajcarii i mającego swoje oddziały również w Austrii, Belgii, Kanadzie, Francji, Wielkiej Brytanii i USA. (jw)

WYLANO OSTATNI FRAGMENT FUNDAMENTÓW GMACHU BIBLIOTEKI NARODOWEJ. W pierwszych dniach marca br. wylano ostatnie fragmenty fundamentów pod obiekty forum czytelniczego Biblioteki Narodowej. W bieżącym roku przewiduje się oddanie przez budowniczych ostatniego budynku w stanie surowym i być może jego zamknięcie przed zimą stolarką budowlaną w taki sposób, że będzie możliwe prowadzenie prac wykończeniowych w okresie następnej zimy. Wyasygnowane przez MKiS 64 mld zł na kontynuację budowy w tym roku pozwalają z optymizmem oczekiwać zakończenia budowy gmachu Biblioteki Narodowej w końcu 1995 r. (jw)

ZAPROSILI NAS

— Biblioteka Narodowa na koncert Orkiestry Kameralnej Collegium Varsoviense w dn. 19 02 br.

— Dyrektor Biblioteki Narodowej na spotkanie promocyjne w dn. 24 03 br. z okazji wydania drugiego tomu katalogu centralnego „Incunabula Poloniae"

— Centrum Informacji o Książce na spotkanie inauguracyjne w dn. 9 03 br. w swej siedzibie w Warszawie, ul. Hankiewicza 1.

KOLEŻANKI I KOLEDZY — BIBLIOTEKARZE
ukazał się
nowy, bardzo starannie wydany

STATUT
Stowarzyszenia
Bibliotekarzy
Polskich

NIECH DZIĘKI WASZEJ INICJATYWIE
— TRAFI DO KAŻDEJ BIBLIOTEKI
— WZBOGACI ZBIORY BIBLIOLOGICZNE!
NIECH DOBRZE WAM SŁUŻY
W DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ!

Cena przystępna, po kosztach własnych Wydawcy — 25.000 zł
Zamówione egzemplarze wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu na nasze konto: Bank Gdański IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132.
Nasz adres: Biuro Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Przegląd piśmiennictwa

Plis Jerzy: Biblioteki oświatowe w Lubelskiem (1918-1939). Lublin: Agencja Wydawniczo-Handlowa, 1993, 227 ss.

Badania regionalne nad historią książki polskiej są wstępnym i nieodzownym warunkiem opracowania jej dziejów ogólnych i dlatego niejednokrotnie wysuwano postulat podjęcia takich badań na sesjach naukowych i w literaturze fachowej.

Jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej pewnych zarysów historycznych doczekały się biblioteki lwowskie, wileńskie, wielkopolskie i pomorskie, po 1945 r. poznańskie i częściowo innych regionów — ziemia lubelska natomiast była dotychczas terenem mało znanym i pozostającym w cieniu wielkich ośrodków rozpowszechniania książki polskiej.

Opublikowana w 1993 r. praca J. Plisa jest więc ważnym krokiem w wypełnianiu białych plam na mapie regionalnych badań poświęconych rozwojowi bibliotek polskich i pierwszym szerszym rekonesansem dla Lubelszczyzny. Autor wprawdzie ograniczył się do bibliotek oświatowych i zacieśnił do lat 1918-1939, ale właśnie te biblioteki, ich stan i działalność były najmniej dotąd znane, a czas II Rzeczypospolitej stanowił dla nich okres bardzo ważny, wówczas bowiem rozwinęły się i umocniły organizacyjnie.

Autor pod mianem „biblioteki oświatowe" rozumiał wszystkie placówki biblioteczne „zajmujące się krzewieniem czytelnictwa, służące wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce obywateli" (s. 3). Objął więc badaniami i duże biblioteki miejskie, w tym Bibliotekę im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie o charakterze naukowym, jak i małe biblioteki oświatowe, rozsiane po miastach i wsiach woj. lubelskiego.

Znalazły się wśród nich biblioteki szpitalne, więzienne, wojskowe, policyjne, związków zawodowych i innych organizacji społecznych oraz zakładane sukcesywnie przez samorządy terytorialne. Różnorodność istniejących bibliotek oświatowych poddał Autor koniecznej klasyfikacji, wybierając za kryterium podziału charakter prawny właściciela, to jest — kto te biblioteki organizował, finansował i nadzorował ich działalność. Wybór podstawy klasyfikacyjnej należy uznać za trafny, chociaż Autor sam dostrzegał pewne trudności w całkowicie rozłącznym przeprowadzeniu granic przyjętej segregacji. W ten sposób wyodrębnionych zostało 5 podstawowych grup bibliotek: państwowe, samorządowe, społeczne, parafialne i prywatne.

Zasięg terytorialny badanych bibliotek obejmuje woj. lubelskie w granicach z 1919 r., a więc znacznie szerszy niż obecnie. W jego skład wchodziły powiaty z dziś istniejących województw: zamojskiego, bialskopodlaskiego, siedleckiego, częściowo też warszawskiego. Szkoda, że Autor nie zamieścił mapy, która ilustrowałaby teren objęty badaniami i która jednocześnie obrazowałaby, chociaż w ograniczonym stopniu, rozmieszczenie na nim placówek bibliotecznych.

Badania zostały oparte na szerokiej bazie źródłowej i jest to jeden z nie podważalnych walorów omawianej pracy. W załączonej „Bibliografii" wykazane są liczne materiały z archiwów Warszawy, Lublina, Zamościa, Krasnegostawu, Radzynia Podlaskiego, Siedlec, a także zbiory rękopiśmienne Biblioteki Narodowej, Biblioteki KUL i H. Łopacińskiego w Lublinie oraz inne. Bogate są również źródła drukowane, przede wszystkim sprawozdania kilkudziesięciu przedwojennych organizacji, ponadto różnego rodzaju przepisy prawne, katalogi bibliotek, doniesienia z prasy regionalnej i ogólnopolskiej, publikacje o charakterze wspomnieniowym. Jednym z najważniejszych źródeł jest publikacja Ministerstwa WRiOP, wydana w 1932 r., pt. „Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 r. oraz tablice statystyczne", która pozwoliła Autorowi nie tylko uzupełnić zebrane przez siebie dane z terenu Lubelszczyzny, ale również w pewnym stopniu skonfrontować je ze stanem bibliotek w innych regionach Polski.

Dzięki tak bogatym źródłom i wnikliwej ich analizie otrzymaliśmy pracę na wskroś oryginalną, opartą na faktach dotąd mało znanych, dającą prawie pełny obraz bibliotekarstwa ziemi lubelskiej w latach 1918-1939, z pominięciem bibliotek szkolnych oraz nielicznych w tym czasie bibliotek naukowych, jak uniwersyteckie, klasztorne i towarzystw naukowych.

Praca składa się z czterech głównych rozdziałów, których wewnętrzną strukturę wyznaczają zawsze wyłonione na wstępie typy bibliotek oświatowych.

Rozdział I omawia powstawanie i rozwój organizacyjny najpierw bibliotek państwowych, potem kolejno: samorządowych, społecznych, parafialnych i prywatnych, kończąc omówienie ważnym studium porównawczym. W studium tym poznajemy biblioteki oświatowe Lubelszczyzny na tle innych regionów Polski oraz w obrębie jednostek terytorialnych woj. lubelskiego z uwypukleniem terenów najzasobniejszych w książkę i z wytypowaniem instytucji, które miały największy udział w rozwoju akcji czytelnictwa. Wnioski dowodowe oparte zostały na licznych zestawieniach statystycznych i ich analizie.

Następne rozdziały omawiają, według tej samej kolejności bibliotek, ich podstawy prawne, warunki finansowe i lokalowe, kadrę pracowników bibliotecznych (rozdział II), potem wielkość i strukturę ich księgozbiorów oraz źródła ich pomnażania (rozdział III), w końcu rozmiary czytelnictwa (rozdział IV). Każdy rozdział zawiera ogromną ilość szczegółowych informacji dotyczących różnych faktów, instytucji, osób, miejscowości. Jest to więc praca bogata materiałowo, która może być przydatna w badaniach nad innymi zagadnieniami księgoznawczymi, związanymi z problematyką rozwoju kultury i oświaty na ziemi lubelskiej. Godnym podkreślenia jest fakt, że Autor uwzględnił także problematykę bibliotek mniejszości narodowych dotychczas prawie zupełnie pomijaną w literaturze bibliologicznej. Omówił szerzej tylko biblioteki żydowskie i ukraińskie, o białoruskich i niemieckich z braku źródeł jedynie wspomniał — już jednak te skąpe informacje rzucają pewne światło na zagadnienie placówek kulturalnych przeznaczonych w II Rzeczypospolitej dla ludności niepolskiego pochodzenia. Ważne są również wiadomości o bibliotekach i wypożyczalniach prywatnych, chociaż nie do wszystkich udało się Autorowi dotrzeć i włączyć do ogólnego obrazu czytelnictwa Lubelszczyzny.

Głębsza ocena przedstawionych przez Autora faktów bez bezpośredniej konfrontacji z wykorzystanymi w pracy źródłami — nie jest możliwa. Nasuwają się natomiast pewne uwagi natury raczej formalnej.

Struktura pracy, oparta na omawianiu w kolejnych rozdziałach zagadnień bibliotek oświatowych zawsze w obrębie wyłonionych grup tych bibliotek — pozwala wprawdzie śledzić warunki i rozwój różnych procesów bibliotecznych, ale pociąga za sobą konieczność pewnych powtórzeń a czytelnika zmusza do uciążliwych poszukiwań dalszego ciągu informacji o interesujących go faktach, związanych z określonymi placówkami bibliotecznymi. Pewnym ułatwieniem w poszukiwaniach byłoby większe rozczłonkowanie rozdziałów na podpunkty bądź przynajmniej graficzne wyróżnienie w tekście partii materiału odnoszącego się do poszczególnych grup bibliotek. Najbardziej pożądany byłby na pewno indeks haseł osobowych oraz nazw geograficznych i instytucji, ale go brak. I jeszcze jedno utrudnienie w korzystaniu z wyników badań. Praca zawiera liczne i interesujące tabele. Ich wykaz jest zamieszczony na końcu pracy, jednakże bez podania stron, na których należy jej szukać. Są to uchybienia wydawnicze, których można było uniknąć.

Mimo tych uchybień — praca jest godna odnotowania na rynku wydawniczym i stanowi dobrą wizytówkę Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, pod którego patronatem została wydana i którego pracownikiem naukowym jest Jerzy Plis.

Zofia Gaca-Dąbrowska

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Goban-Klas Tomasz: Komputer narzędziem humanisty. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1993, 113 s. Skrypty Uczelniane nr 676.

Skrypt Gobana-Klasa, socjologa kultury i komunikowania, jest wprowadzeniem do wiedzy o mikrokomputerach w stopniu pozwalającym na twórcze i efektywne korzystanie z nich początkującym użytkownikom, głównie humanistom.

Celem autora jest popularyzacja komputera jako narzędzia wszechstronnego w zastosowaniu, przetwarzającego informację, wspomagającego pracę intelektualną człowieka poprzez uściślanie zamysłu i planu badawczego, doskonalenia konspektu pracy, przygotowania kosztorysu, do wprowadzania i kategoryzacji danych, rysowania wskaźników itd.

Autor stopniowo odkrywa przed nowicjuszem tajniki wiedzy o komputerze, poczynając od wprowadzenia w temat, przez informacje techniczne (budowa komputera i działanie) specjalne programy zwane edytorami tekstu, programy do obliczeń arytmetycznych, rysowania... po bazy danych, pakiety zintegrowane i pocztę elektroniczną.

Automatyzacja bibliotek. Wybór materiałów z konferencji „Automatyzacja bibliotek". Wrocław 11-13 grudnia 1992. Wrocław: Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, 1993, 62 s.

Konferencja nt. „Automatyzacja bibliotek" odbyła się w grudniu 1992 roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Uczestniczyli w niej m.in. — Paul F. Burton, wykładowca w Department of Information Science (Strathclyde University, Glasgow) — Adam Hopkins, pracownik Tate Gallery w Londynie, odpowiedzialny za budowę systemu biblioteczno-informacyjnego, autor wielu publikacji na temat formatów — dwaj pracownicy Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Aleksander Radwański i John F. Struzik — stypendysta UW.

Dwa wykłady P. F. Burtona poświęcone są technologii informacyjnej. Na wstępie przedstawił on wpływ technologii informacyjnej na instytucje, czynniki rzutujące na powodzenie nowatorskiej inicjatywy w zakładzie pracy (m.in. filozofia zarządzania, ranga zwolenników innowacji, czas na nią przeznaczony..) oraz przyczyny niechęci do wprowadzenia w zakładzie systemu komputerowego. Następnie podniósł problem wpływu technologii informacyjnej na służby biblioteczno-informacyjne i przygotowanie nowego typu bibliotekarza, tj. takiego, który doceni zmiany zachodzące w obiegu informacyjnym i umie korzystać z wielu dostępnych źródeł informacji (drukowanych i elektronicznych). Podkreślił konieczność włączenia nowych osiągnięć techniki do programu studiów.

Nauka zwana ergonomią była tematem ostatniego wystąpienia tego autora.

Alan Hopkinson podjął temat „Zastosowanie formatów standardowych w systemach bibliograficznych", czyli formatów powszechnie znanych jako MARC (spełniających normę ISO 2709), wspólnie wypracowanych przez Library of Congress i British National Bibliography. Autor omówił historię, właściwości, techniczne, zastosowanie i wady UNIMARC — międzynarodowego, standardowego formatu opracowanego dla środowiska bibliotekarskiego na bazie formatu MARC oraz opracowanego przez UNESCO — Common Communication Format. Na zakończenie przedstawił proces selekcji i wyboru systemu komputerowego dla potrzeb automatyzacji biblioteki i centrum informacji.

Aleksander Radwański i John Struzik scharakteryzowali piętnaście wybranych komputerowych systemów bibliotecznych, brytyjskich i amerykańskich według następującego schematu: producent, rodzaj systemu, zainteresowanie polskim rynkiem, przeznaczenie, opis (cechy charakterystyczne).

Daniłowicz Czesław. Modele systemów wyszukiwania informacji uwzględniające preferencje użytkowników końcowych. Wrocław: Wydaw. Politechniki Wrocławskiej 1992, 103 s. Prace Naukowe Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Biblioteki Wrocławskiej. Seria: Monografie.

Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej w ramach serii: „Monografie" wydał nowy tytuł Czesława Daniłowicza — pracownika Biblioteki Głównej Politechniki. Jest to książka przeznaczona dla profesjonalistów, którym przedstawiono szczegółową analizę podstawowych modeli systemów wyszukiwania informacji. Zwrócono uwagę na uwzględnienie preferencji i potrzeb użytkowników oraz możliwość skutecznego rozwiązywania problemów użytkowników końcowych, po wprowadzeniu do sytemu tzw. profili. Opisano kompletny model systemu wyszukiwania informacji, jego własności oraz algorytmy wyznaczania profili. Wskazano na możliwości uogólniania i modyfikacji modelu.

Chmielewska-Gorczyca Ewa: Tezaurus informacji naukowej. Warszawa: PAN, Ośrodek Informacji, 1992, 376 s. Prace OIN PAN.

„Tezaurus Informacji Naukowej" przeznaczono do indeksowania literatury specjalistycznej z zakresu szeroko rozumianej informacji naukowej w projektowanym systemie WIST (Wyszukiwawczo-Informacyjny System Tezaurusowy). Składa się on z dwóch części: część rzeczowa (tezaurus fasetowy) zawiera deskryptory w porządku logicznym, część alfabetyczna (tezaurus alfabetyczny) zawiera deskryptory i askryptory uporządkowane w szeregu alfabetycznym.

W tezaurusie alfabetycznym wyodrębniono dalsze dwie części. Jedna, to informacja naukowa i nauki pokrewne, druga, to informatyka i komputeryzacja. Tezaurus informacji naukowej został stworzony dla tej nauki i jej pracowników. Za pomocą odsyłaczy odzwierciedla związki między terminami z zakresu informatyki oraz informacji i bibliotekarstwa. Informatykę potraktowano jako naukę pomocniczą.

Maszynową postać alfabetycznej części tezaurusa stanowi jeden ciąg alfabetyczny. Z przyczyn technicznych został roboczo podzielony na kilka plików tekstowych np. TEZA — C dla liter a-c, TEZA —J dla liter d-j... W części alfabetycznej wszystkie deskryptory i askryptory uszeregowane są w porządku alfabetycznym w kolejności: znaki interpunkcyjne, cyfry, litery.

Automatyzacja bibliotek publicznych. Praktyczne aspekty. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji, Białystok 26-28 X 1993 r. Warszawa: SBP, 1993, 150 s. Nauka–Dydaktyka–Praktyka.

„Automatyzacja bibliotek" stała się hasłem ogólnopolskiej konferencji dyrektorów bibliotek wojewódzkich, przedstawicieli SBP, pracowników bibliotek zajmujących się automatyzacją, informatyków oraz przedstawicieli firm komputerowych współpracujących z bibliotekami. Sesję zorganizowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Narodowa i Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego w Białymstoku w nawiązaniu do konferencji z 1991 r., kiedy to podjęto program automatyzacji bibliotek. Obecna miała być, w założeniu podsumowaniem zadań podjętych przed dwoma laty.

Publikacja zawiera zbiór wygłoszonych na tej konferencji referatów i komunikatów. Podzielono je na 4 grupy tematyczne: 1. Zagadnienia ogólne (stan obecny i kierunki rozwoju komputeryzacji bibliotek). 2. Doświadczenia bibliotek publicznych zaawansowanych w komputeryzacji prac bibliotecznych (wprowadzenie komputeryzacji, problemy, plany na przyszłość w: Białostockiej Bibliotece Publicznej, Gorzowskiej, Katowickiej, Łódzkiej, Sieradzkiej, Słupskiej, Szczecińskiej, Warszawskiej, Olsztyńskiej). 3. Oferta Biblioteki Narodowej (metodologia i normalizacja w BN, prezentacja serwisów bibliograficznych na nośnikach komputerowych, baz danych na CD-ROMach, systemu MAK oraz usługi w zakresie rozpowszechniania danych na nośnikach komputerowych). 4. Oferty firm — dotyczą systemów bibliotecznych, zawierają krótki opis, przeznaczenie i możliwości systemu oraz cenę (Omówiono systemy: CO-WEBER, LECH BMS-02, SOWA, System Informacyjny Biblioteki, pierwsze zintegrowane oprogramowanie biblioteczne MARQUIS).

Grabowska Marta: Systemy online w bibliotekach. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1992, 72 s. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego.

Zasadniczą część pracy Grabowskiej stanowi przedstawienie trzech systemów informacyjnych online najczęściej stosowanych w bibliotekach głównie w Ameryce Północnej, Wielkiej Brytanii, częściowo we Francji, Szwajcarii i Włoszech. Są to: zintegrowane systemy biblioteczne online, serwisy informacyjne online oraz systemy pełnotekstowe.

W części pierwszej przedstawiono zintegrowane systemy biblioteczne online. Rozdział zawiera część teoretyczną dotyczącą tych systemów, ich rodzajów, budowy oraz działania. Następnie zaprezentowano największe i najbardziej znane systemy biblioteczne online, tj. — największe zautomatyzowane katalogi centralne bibliotek w USA (OCLC, RLIN, WLN, MELVYL).

— Narodowy Katalog Kanady (VTLAS),
— systemy brytyjskie (BLAISE, BLCMP, SWALCAP, SCOLCAP, LASER).

W części drugiej omówiono wielkie, wielobazowe serwisy informacyjne online. Najobszerniej scharakteryzowano największy system tego typu na świecie, amerykański serwis DIALOG. Z serwisów europejskich służących udostępnianiu specjalistom światowych osiągnięć nauki wybrano ESA/IRS, Data-Star, Pergamon Orbit InfoLine Telesystems — QUESTEL.

Na część trzecią złożyły się informacje o zautomatyzowanych systemach pełnotekstowych. Jest ich niewiele na świecie. Wymagają one dużych obszarów pamięci zewnętrznej komputera. Charakterystykę największego systemu pełnotekstowego na świecie, amerykańskiej informacji prawniczej i prasowej LEXIS/NEXIS oraz brytyjski system informacji o gospodarce i polityce świata Datasolve Information Online przedstawiono w 6 punktach: 1 — ogólna budowa systemu, 2 — typ gromadzonych danych, 3 — środki techniczne, 4 — oprogramowanie, 5 — środki lingwistyczne, 6 — użytkownicy.

We wnioskach odniesiono się do projektu założeń krajowego systemu informacji.

inne nowości

Aguiar Saul: The first book of GW-Basic. Carmel, Idn.: H. W. Sams, 1990. 274 s. ISBN 0-672-27316-0

CD-ROM: Local area networks: a user's guide. Wetsport: London: Meckler, 1991. 131 s. ISBN 0-88736-700-3

Cronin Blaise. Library Orthodoxies: adecade of change. London: Los Angeles: Taylor Graham, cop. 1991. 240 s. ISBN 0-947568-46-8

Dyer Hilary, Gunson Alison. A directory of library and information retrieval softvare for microcomputers. Aldershot, Hants: Brookfield, Vt.: Gower, cop. 1990. 134 s. ISBN 0-566-03628-2

Integrated information systems. London: Los Angeles: Taylor Graham, cop. 1992. 100 s. (British Library R and D Report: 6054) ISBN 0-047568-53-0

Kranch Douglas A. Automated media management systems. New York: London: Neal-Schuman, 1991. 282 s. ISBN 1-55570-091-8

Learning resources in schools: Library Association guidelines for school libraries. London: Library Association, 1992. 81 s. ISBN 1-85604-032-1

Lexique des termes de presse. Paris: Edit. du Centre de formation et de perfectionnement de journalistes, 1991. 141 s. (Les guides du Centre de formation et de perfectionnement des journalistes: 26) ISBN 2-85900-061-5

Online searching in science and technology: an introductory guide to equipment, detabases and search techniques. London: The British Library, 1991. 91 s. (Information in focus) ISBN 0-7123-0775-3(pbk)

UNIMARC in theory and practice: papers from the UNIMARC Workshop Sydney, Australia August 1988. London: IFLA Universal Bibliographic Control and International MARC Programme, 1989. 90 s. ISBN 0-903043-54-8

Danuta Pietrulewicz

Strachy na Lachy

Zasady w zasadzie słuszne

Dzisiejsze (15 II 1994) „Życie Warszawy", powołując się na badania Głównego Urzędu Statystycznego i pallotyńskiego Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego nad religijnością Polaków [1] *podaje, że spośród 79% Polaków deklarujących się jako „wierzący" tylko 62% podaje, iż modli się codziennie, niespełna 38% stwierdza, iż regularnie (w każdą niedzielę) uczestniczy w mszy świętej, 37% potępia aborcję, 5% „w rozwiązywaniu konfliktów moralnych kieruje się naukami Kościoła" (aż 73% „własnym sumieniem") itd. Komentując dysproporcje pomiędzy wyznawaniem zasad a ich przestrzeganiem, autorzy opracowania używają w stosunku do polskich katolików określeń nawet tak mocnych, jak „rażąca schizofrenia". Jest to chyba nieco przesadne i niesprawiedliwe, tym bardziej, że jak wynika z tychże badań, co piąty (19,4%) spośród deklarujących się jako „niewierzący", regularnie, co niedzielę – chodzi do kościoła* [2].

Myślę, że stosunek Polaka do zasad jest zupełnie niezależny od wyznania i stopnia religijności. Co więcej, wydaje się on w ogóle niezależny od czegokolwiek i jako taki może stanowić lepszy wyróżnik polskości niż przyjście na świat akurat pomiędzy Odrą a Bugiem, lanca z amarantowym proporcem u węzgłowia czy signum królewskiego ptaka, lśniącego bielą wszystkich naraz proszków reklamowanych w TVP.

Do wniosku takiego dochodzę z mozołem od czasu, gdy niebacznie jąłem się przed laty publicznego głoszenia oczywistych aż do banału zasad organizacji biblioteki w ogólności, zaś w związku z „komputeryzacją" zwłaszcza. A więc, że biblioteka jest dla czytelnika, że dobra organizacja biblioteki, to taka, która służy realizacji tej pierwszej maksymy, że biblioteki tworzą „system", tzn. układ elementów współdziałających na rzecz całości, że w związku z tym nie powinno się dublować pewnych działań (np. opracowywania tej samej książki w kilkunastu placówkach tej samej sieci) itd. I dalej, że komputer umożliwia i zarazem wymusza zasadnicze zmiany w strukturze biblioteki i w organizacji pracy, wymaga likwidacji wielu elementów dotychczasowych technologii, eliminacji czynności dublowanych na różnych stanowiskach pracy, bo to unifikacja, standaryzacja i rutynizacja czynności powtarzalnych itp., itd. – prawie jak Osiecka w „Kochankach z ulicy Kamiennej".

Przy żadnej z kilkudziesięciu okazji głoszenia owego dekalogu organizacyjno-komputeryzacyjnego nikt tych zasad nie kwestionował, nawet w kuluarach. Przeciwnie, budziły aprobatę dla ich jasności i logiki. No i co? Normalnie. Zasady są aprobowane, ale w „rozstrzyganiu konkretnych kwestii" – kierujemy się... No, właśnie, czym?

Mogę zrozumieć, że mamy różny sprzęt: darowanemu koniowi... Pojmuję, że można się zgubić w mnogości oprogramowania, oferowanego od około dwóch lat przez różne firmy, z których każda usiłuje nam wcisnąć, że inne oferują „zwykły proszek", a tylko ona jedna obsłuży nam bazę do ostatniego włókna. Nieco trudniej pojąć, dlaczego powszechnie nawołuje się do „uregulowania spraw komputeryzacji w skali kraju" i jednocześnie w praktyce manifestuje „patriotyzm lokalny", zakupując oprogramowanie „regionalne" (czasem z regionu w przeciwległym kącie Polski).

Podobnie z formatem danych: z jednej strony lud bibliotekarski miast i wsi wręcz domaga się nacjonalistycznej (Narodowej, znaczy) dyktatury, z drugiej jednak, kto tylko liźnie trochę wiedzy na ten temat, zaraz ambitnie demoluje format standardowy we własnym zakresie, albo płaci ciężkie pieniądze za zlecenie takiej demolki „fachowcom". Tylko po to, aby mieć „własny". Qui bono? Jeśli to motywacja typu non omnis moriar, to muszę rozwiać złudzenia: wieńce na płycie dłużej zachowają świeżość.

Czym wytłumaczyć, iż w dużej bibliotece publicznej, zawiadującej sporą siecią, zamierza się utworzyć dwie odrębne bazy danych, jedną dla sieci, drugą dla centrali? Przy tym każda „pod" innym programem, w innym, niewymiennym formacie. Gdybyż jeszcze można się tu doszukać opozycji „wojewoda – miasto", to byłoby w tym jakieś źdźbło wymuszonej racjonalności. Ale nie, bo znam i taki przypadek, gdy forsa na jedno i drugie z tego samego kranu ciurka. Aha, zapomniałem dodać, że to wszystko po to, żeby produkować tradycyjne karty katalogowe do tych placówek, które mają komputery. Z każdej bazy inne karty (!?).

Epitet „rażącej schizofrenii" już wykorzystali autorzy cytowanego na wstępie opracowania, dlatego ograniczę się do przypomnienia anegdoty „z cyklu 6 × 9" [3], *która za czasów tow. Wiesława krążyła po kraju:*

Zima. Okolice Zakopanego. Wracający z przepustki do strażnicy oficer WOP natrafia co kilkaset metrów na wypisane wielkimi literami na świeżym śniegu hasło: „Oddajcie nam Lwów, łobuzy!". Po pewnym czasie dogania dwie siwiuteńkie staruszki; jedna z nich kończy rysowanie laską kolejnego egzemplarza owego hasła. Ubawiony WOP-ista pyta:

– „Nie boicie się, tak pisać? To przecież karalne."

– „Co nie mamy się bać? Boimy się, jak trzeba, ale walczymy też, jak trzeba, ot co!"

– „No tak – kontynuuje WOP-ista – ale dlaczego walczycie tylko o Lwów. A Wilno?"

– „Wilno? O Wilno, to niech sami oni się biją. Wilniuki jedne, ot co".

To może po prostu o to chodzi? Może w naszych bibliotekach tyle jeszcze ducha dziarskich Patriotek Kresowych, że go nijak wyplenić, a?

Jerzy Maj

PRZYPISY:

[1] *Religijność Polaków 1991*. Praca zbiorowa pod red. L. Adamczuka i ks. W. Zdaniewicza. Wwa 1993.

[2] „Życie Warszawy". 1994 nr 38 wyd. II. „Życie Extra". Codzienny dodatek, s. III szp. 4, ak. 3.

[3] Sześć (lat) dla słuchającego, dziewięć — dla opowiadającego.

Pyłki

Piękno Polek

Dostało mi się, oj, dostało za drobiazg „Kobieta–książka", opublikowany w 9 numerze „Bibliotekarza" z 1993 r., szczególnie za porównanie 80-latki do inkunabułu, choć na swoją obronę dodam, że inkunabuły to najcenniejsze cimelia biblioteczne. Aby załagodzić nieco wydźwięk tamtego drobiazgu, spróbuję moim najmilszym Czytelniczkom przedstawić porównania Polek w stosunku do przedstawicielek innych nacji wierszopisa Stanisława Jaszowskiego (1803-1847) w „Listach do Wandy o mistycznych dziejach narodu polskiego" („Pszczółka Krakowska" 1821, t. 6):

Córki Sekwany lekką szczycą się postawą,
Włos ciemny, żywe oko jest Hiszpanek sławą,
Włoszek czułe spojrzenie napawa rozkoszą,
Nad ustami Brytanek znawce się unoszą,
Chwalą nosy Turczynek, ich piękny tok ręki,
W Polkach... niebo te wszystkie połączyło wdzięki!

Inny poeta Zygmunt August Kretowicz (1806-1838) w poemacie „Puławy" (Lwów 1831) pisał podobnie. Porównawszy zresztą obydwa wiersze nieodparcie nasuwa się przekonanie, że Kretowicz bezceremonialnie korzystał ze sformułowań Jaszowskiego.

Sławne ziemi czerkaskiej z piękności dziewice,
Bretońskich kobiet blade miłe oczom lice,
Włos czarny, oko ciemne Hiszpanek zaletą,
Włoszek głos i spojrzenie jest czucia podnietą,
Chwalą nosy Greczynek, ich piękny tok ręki,
Kibić kobiet niemieckich i francuskich wdzięki,
Lecz Polka jest, która pięknością zakwita:
Żadna jej w całym świecie nie zrówna kobiéta!

Zenon Fisz (1820-1870) w swoich „Listach z podróży" (1859) zachwycał się urokiem mieszkanek Albionu: „Może na całej kuli ziemskiej nie masz piękniejszych i cnotliwszych kobiet niż Angielki. To są wzory dla Rafaelów, Tycjanów, to są ideały, których szukają w wyobraźni tylko artyści. Regularność i delikatność ich rysów jest tak zadziwiająca, iż wątpisz niekiedy czy pędzel lub dłuto powtórzyć je mogą." Zwróćmy uwagę, że Jaszowski chwalił usta Brytanek a Kretowicz ich blade lice, miłe dla oka.

Mieszkający przez 30 lat w Londynie Marian Hemar (1901-1972) jednoznacznie podkreślał piękno Polek we fraszce „Na urodziwą" („Wiadomości" 1970 nr 1240):

Polka kiedy urodą
Między ludźmi błyśnie,
Oczy – czarne jagody
A wargi jak wiśnie.
Lica niby malina
A cera – brzoskwinia,
Piersiątka jak jabłuszka,
A d... jak dynia.

Trzykropek przy określeniu pewnej, niezmiernie istotnej części ciała pochodził od redaktora Grydzewskiego, który unikał trywialnych wyrażeń. Wypominał mu to Hemar następująco: „Zmartwiony jestem,

że uważał Pan za stosowne w jednej z moich fraszek w nr 1240 „Wiadomości", zastąpić kropkami popularny wyraz czteroliterowy i w ten sposób zamienić niewinną wulgarność na wykrętną nieprzyzwoitość. Co gorsza, zrobił Pan to bez śla... porozumienia ze mną. Mam nadzieję, że gdyby ktokolwiek chciał kiedy przedrukować fraszkę „Na urodziwą", nie skorzysta ze wstydliwego przykła... ...na Redaktora" („Wiadomości 1970 nr 1244).

Ponieważ obydwaj panowie: Grydzewski i Hemar już nie żyją, pozostawiam ową fraszkę w takiej postaci, w jakiej znalazła się na łamach londyńskich „Wiadomości".

Książki i ludzie

Książki, których w odpowiednim czasie nie mogliśmy przeczytać, podobnie jak ludzie, których, gdy była po temu pora, nie umieliśmy ocenić i pokochać — nigdy do nas nie wracają — pisała Zuzanna Rabska w pierwszym tomie swego pamiętnika „Moje życie z książką" (Wrocław 1959 s. 168).

O bibliotekach amerykańskich

„Kurier Warszawski" (1827 nr 279), nieprzebrane źródło wiadomości o książkach i księgozbiorach, podał następującą informację:

„W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest wiele publicznych bibliotek; znaczniejsze z nich są: Baltimorska, zawierająca przeszło 12 000 tomów, Czarlstońska (w Karolinie Północnej) 12 000 tomów, New-Jorska 15 000. Miasto Filadelfia ma 3 biblioteki: Filadelfijską zawierającą przeszło 25 000 tomów, bibliotekę kwakrów i Logańską; ta ostatnia ma surowe ustawy. Nikt z niej nie może wziąć książki bez zaręczenia na piśmie, że powróci ją przed upływem 5 tygodni jeśli jest in folio, we 3 tygodnie, jeśli jest in quarto, mniejszego zaś formatu we 2 tygodnie. Nadto w zakład potrzeba dać bibliotekarzowi sumę 2 razy wartość książki wynoszącą."

Przy okazji redakcja „Kuriera Warszawskiego" dodała: „Biblioteka Watykańska w Rzymie jest najbogatszą w rękopisma pod względem ich wartości i liczby; zawiera bowiem przeszło 40 000 starożytnych i średnich wieków rękopismów".

Niedoszły jubileusz

Kiedy Emeryk hr. Hutten Czapski (1828-1896), znakomity numizmatyk, archeolog i kolekcjoner, fundator muzeum i biblioteki swego imienia, dobiegał ćwierćwiecza pracy naukowej, numizmatycy polscy postanowili zorganizować uroczyste obchody jubileuszowe. Miano wówczas wręczyć Czapskiemu specjalnie na tę uroczystość wybity na część jubilata złoty medal o wadze 55 dukatów, projektu Kazimierza Bartoszewicza. Ponadto jubilat miał otrzymać pamiątkowy album pergaminowy z życzeniami od subskrybentów medalu. W albumie znalazł się obok innych wpisów wiersz M. Kulczyckiego:

Czacki, Lelewel fundamenta wznieśli,
Bandtkie i Zagórski – utrwalili mury,
Beyer ze Stronczyńskim budowle podnieśli,
A Jubilat Czapski gmach wywiódł do góry!
Żyj, Wielki Architekto, jeszcze długie lata
Dla pożytku kraju i wdzięczności świata.

Pergaminowe karty z wpisami subskrybentów ułożono alfabetycznie i oprawiono luksusowo w czerwoną skórę z emaliowanym herbem Leliwa i dewizą rodu „Vitam patriae honorem nemini". Czapski nie doczekał uroczystości jubileuszowych, bo zmarł 23 lipca 1896 r. Nie sprawdziły się przeto szczere życzenia M. Kulczyckiego. Informacje do tego szkicu wybrałem z kapitalnej książki Marii Kocójowej „Pamiątkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej" Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego (Stańków–Kraków), wydanej w Krakowie przez Wydawnictwo Literackie w 1978 r.

Roztargniony literat

— Byłabym szczęśliwą, gdybyś mnie choć tyle kochał, ile swoje książki — mówiła pewna czuła połowica do męża literata.

Literat, pogrążony w myślach, przycisnął rzadki nader kalendarz, który w tej chwili trzymał w ręku, upominając swą małżonkę, że ją przynajmniej tyle kocha, co tę książkę.

— Dziękuję panu — rzekła jejmość z płaczem — widzę, że chcesz żonę co rok zmieniać jak kalendarz." — „Kurier Warszawski" 1848 nr 104.

Andrzej Kempa

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

Z żałobnej karty

ADAM L. MUSZYŃSKI
25 09 1908 – 23 11 1993

Starszy kustosz dyplomowany mgr Adam Muszyński, absolwent wydziału prawa i ekonomii Uniwersytetu Poznańskiego, całe swoje życie zawodowe związał z bibliotekarstwem. Był postacią znaną i szanowaną nie tylko w środowisku Wybrzeża, ale również w skali kraju, ze względu na swoją społeczną działalność na rzecz zawodu bibliotekarskiego oraz upowszechniania książki morskiej.

Bezpośrednio po wojnie, a więc od 1945 roku rozpoczął organizację Biblioteki Wyższej Szkoły Handlu Morskiego kierując nią do 1949 roku. Kontynuatorką tej niewielkiej wówczas biblioteki staje się biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej, której Adam Muszyński był dyrektorem do roku 1970. W latach 1970-1973 był współorganizatorem Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego jako zastępca dyrektora. Kilkudziesięcioletni okres pracy Adama Muszyńskiego nad kształtowaniem biblioteki Wyższej Szkoły Ekonomicznej, później również uniwersyteckiej, wpisał się na trwałe w historię obu uczelni. Tworząc powierzoną mu bibliotekę od podstaw, nadał jej organizacyjny kształt warsztatu spełniającego wymogi biblioteki szkoły wyższej oraz, jak to dzisiaj, z perspektywy upływającego czasu można ocenić, naukowej biblioteki uniwersalnej. Oprócz prowadzonych prac organizacyjnych Adam Muszyński rozpoczął na początku lat 60-tych intensywne działania na rzecz budowy nowoczesnego budynku biblioteki. W tym okresie rozwinęły się też jego szerokie zainteresowania — obok bibliotekarstwa — budownictwem bibliotecznym. Ambitne zamierzenia związane z tworzeniem w kierowanej przez siebie placówce nie tylko odpowiednich założeń organizacyjnych, ale również odpowiednich warunków lokalowych, zostały sfinalizowane ukończeniem w 1967 roku budowy biblioteki Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Obiekt ten służy do dzisiaj Uniwersytetowi Gdańskiemu jako siedziba Biblioteki Głównej UG.

W okresie długoletniej aktywnej działalności zawodowej i społecznej (działacz SBP i Ligi Morskiej) towarzyszyło mu również szczególne zainteresowanie książką morską. Przejawem tych zainteresowań, oprócz konferencji i publikacji, była inicjatywa zorganizowania znaczącej w środowisku ogólnopolskim wystawy „Polska Książka Morska", eksponowanej w 1972 roku w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku oraz później w Pałacu Krasińskich w Warszawie.

Adam Muszyński fascynował otoczenie swoją niezwykłą osobowością, jako człowiek o szerokich zainteresowaniach i erudycji, człowiek twórczy, zawsze pełen pasji i żarliwości. Będąc od wielu lat na emeryturze, interesował się biblioteką uniwersytecką, przeżywając zawsze głęboko jej powodzenia i porażki. Był wśród nas do końca swoich dni i pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Adam Muszyński za swoją działalność zawodową i społeczną został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza", Odznaką Honorową „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej" oraz honorowym członkowstwem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

J. Ł.

Pożegnanie WŁADYSŁAWY BORKOWSKIEJ (1902-1994) na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

Spowity kirem sztandar Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pochyla się z zadumą i głębokim szacunkiem nad trumną Władysławy Borkowskiej — Honorowego Członka Stowarzyszenia. To postać, która za życia była filarem bibliotekarstwa polskiego i pozostanie jego niezapomnianą legendą. Mało jest życiorysów tak klarownie przejrzystych: na każdym etapie życia nacechowanych troską o innych — o konkretnych ludzi i o cele społeczne służące całej społeczności.

Władysława Borkowska ukończyła wyższe studia historyczne oraz Studium Pedagogiczne na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Staż pracy rozpoczęła w roku 1927 i dane jej było być w pierwszym legionie tych, którzy pod wodzą Stefana Dembego z chaosu tworzyli Bibliotekę Narodową. Do zawodu bibliografa została przyuczona przez Jadwigę Dąbrowską i potem sama czyniła zadziwiające postępy, jako pracownik Instytutu Bibliograficznego, między innymi przy opracowaniu zbiorów rapperswilskich.

W latach trzydziestych powstał historyczny tandem: Józef Grycz — Władysława Borkowska, z którym nierozerwalnie związało się pojęcie ujednolicone instrukcji katalogowania alfabetycznego. W okresie okupacji nadal pracowała w Bibliotece. Właściwe bibliografom zamiłowanie do rozwiązywania zagadek sprawiło, że rozpoczęła działalność w konspiracji jako szyfrantka. Nosiła pseudonim „Dawidek". Jej zadaniem było rozszyfrowywanie

przekazów z terenów wschodnich. Gdy przekazy te ustały powierzono jej prowadzenie kursów dla szyfrantów. Powstanie Warszawskie zaskoczyło ją na Żoliborzu, z dala od rodziny i od organizacji konspiracyjnej. I wówczas nie ustała w aktywności pracując jako pielęgniarka. Wykorzystała szansę przedostania się do Śródmieścia, gdzie połączyła się z rodziną. Po upadku Powstania znalazła się w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd wysiedlono ją pod Jędrzejów. Tam zastał ją koniec wojny. Po wyzwoleniu podjęła pracę w Bibliotece Narodowej. W kwietniu 1945 roku została oddelegowana do Biblioteki Biura Odbudowy Stolicy. Była kierowniczką tej Biblioteki, która kolejno przekształcana była w Bibliotekę Ministerstwa Budownictwa i następnie w Bibliotekę Instytutu Urbanistyki i Architektury. Zadbała o gromadzenie pokaźnych zbiorów i wprowadziła różnorodne formy obsługi czytelnika. Ta biblioteka specjalna pod jej kierownictwem osiągnęła niespotykany poziom — mówiło się, że na gruncie europejskim jest na czołowym miejscu tuż za Biblioteką Królewskiego Instytutu Architektów Brytyjskich.

Sukcesy Władysławy Borkowskiej związane były zarówno z jej kompetencją i autorytetem, jak i zaangażowaniem oraz zapałem. Sama wciąż była otwarta na aktualne problemy bibliotekarstwa i potrafiła zmobilizować swoich współpracowników do podejmowania wciąż nowych zadań. Umiała tworzyć klimat do zainteresowania pracą. Była aktywna zawodowo, naukowo oraz społecznie. Szkoliła bibliotekarzy, uczestniczyła w pracach UNESCO oraz IFLA poświęconym problemom katalogowania alfabetycznego. Silnie zaznaczyła swój wkład w pracę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: przez kilka kadencji była członkiem Prezydium Zarządu Głównego oraz pracowała aktywnie w wielu komisjach Zarządu Głównego, takich jak: ds. Katalogowania Alfabetycznego, Normalizacji, Usprawnienia Pracy Bibliotecznej, Budownictwa Bibliotecznego. Była też członkiem Sekcji Bibliotekoznawstwa i Czytelnictwa przy Radzie Kultury i Sztuki. Po przejściu na emeryturę w latach siedemdziesiątych nadal przejawiała wielkie zainteresowanie sprawami zawodowymi oraz społecznymi. Działała na rzecz Towarzystwa Miłośników Warszawy w Oddziale Śródmiejskim oraz w Kole Seniora przy ostatnim miejscu pracy. Była zawsze gotowa do pomocy innym. Nawet wówczas, gdy przez ostatnie lata życia była przykuta do łóżka w Domu Opieki w Radości, potrafiła podzielić się swoją emeryturą z potrzebującymi z jej Koła Seniora.

Była podziwiana i lubiana przez współpracowników, kochana przez najbliższych. Miała w sobie wiedzę i ciepło, subtelność i spontaniczność, była ciekawa życia i potrafiła się cieszyć każdą jego chwilą. Nie skarżyła się na swój los. Odchodząc pozostawiła nam swój blask dobrze przeżytego życia.

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich żegnam Koleżankę Władysławę Borkowską. Cześć jej pamięci!

Dariusz Kuźmiński

UWAGA! W dniach 10-12 VI 1994 r. w Chorzowie odbędzie się OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA SBP **„KOMPUTERY W BIBLIOTEKACH — POLSKA 94".** Przedmiot obrad stanowić będą: stan komputeryzacji bibliotek, bazy danych, techniki, standardy, kształcenie i zarządzanie.

Zgłoszenia: **Biuro ZG SBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96.**

Najlepsi fachowcy — najnowsze informacje!

Nie zapomnij o prenumeracie!

Możesz to zrobić w „Ruchu" i na Poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na **dowolny** okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

Spis treści Contents

Od redaktora 1

Artykuły 3
Maurice B. LINE: Tendencje rozwojowe w światowej informacji. Cz. I 3
Jiři CEJPEK: Biblioteki na tle przemian społecznych 8
Mieczysław SZYSZKO: Z Rosji 10
Katarzyna DIEHL: Zarządzanie zasobami ludzkimi 14
Mirosław MYLIK: Co kupować z literatury religijnej do księgozbiorów publicznych i domowych 17
Jacek WOJCIECHOWSKI: Wypychanka 19

Dokumenty i materiały 22
Sytuacja wojewódzkich bibliotek publicznych 22

Z kraju 23
Szkoła letnia bibliotekoznawstwa w Cieszynie (Anna RUSNOK) 23
Spotkanie Grupy Roboczej ECPRD nt. „Biblioteki Parlamentarne i Parlamentarne Służby Informacyjne" (Hanna POPOWSKA) 25

Z Warszawy i regionu 26
Laureaci Warszawskiej Premiery Literackiej 1985-1993 (Jolanta BŁASZCZYK) . . . 26

Doniesienia 28

Przegląd piśmiennictwa 30
Plis Jerzy: Biblioteki oświatowe w Lubelskiem (1918-1939) (Zofia GACA-DĄBROWSKA) 30
Sygnały o nowych publikacjach (Danuta PIETRULEWICZ) 31

Strachy na Lachy 34
Zasady w zasadzie słuszne (Jerzy MAJ) 34

Pyłki (Andrzej KEMPA) 35

Z żałobnej karty 37
Adam Muszyński (25 09 1908 – 23 11 1933) (J. Ł.) 37
Pożegnanie Władysławy Borkowskiej (1902-1994) na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (Dariusz KUŹMIŃSKI) 37

From the Editor 1

Articles 3
Maurice B. LINE: Trends and Developments in the World Information Scene. Part One 3
Jiři CEJPEK: Libraries in a Period of Community's Change 8
Mieczysław SZYSZKO: News from Russia 10
Katarzyna DIEHL: Human Resources Management 14
Mirosław MYLIK: What to Buy for Public Libraries and Home Book Collections in the Category of Religious Literature 17
Jacek WOJCIECHOWSKI: Good Riddance 19

Documents and Materials 22
The Situation of Voivodship Public Libraries 22

Domestic News 23
The Summer School of Library Science in Cieszyn (Anna RUSNOK) 23

ECPRD Working Group Meeting on „Parlimentary Libraries and Information Services (Hanna POPOWSKA) 25

Warsaw and Regional News 26
Warsaw Literary Award Winners, 1985-1993 (Jolanta BŁASZCZYK) 26

Reported News 28

Literature Review 30
Plis Jerzy: Biblioteki oświatowe w Lubelskim (1918-1939). (Educational Libraries in the Lublin Voivoship) (Zofia GACA-DĄBROWSKA) 30
Signals of New Publications (Danuta PIETRULEWICZ) 31

Empty Threats 34
Principles Principally Correct (Jerzy MAJ) 34

Stardust (Andrzej KEMPA) 35

Obituary 37
Adam Muszyński (25 09 1908 – 23 11 1993) (J. Ł.) 37
Farawell to Władysława Borkowska (1902-1994) at the Powązki Cemetery in Warsaw (Dariusz KUŹMIŃSKI) 37

WYDAWNICTWO SBP

Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1994 r. wynosi 66 000 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
   — na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
   — przyjmuje „RUCH" S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
   — na za granicę — „RUCH" S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

   do 20.11. — na I kwartał roku następnego,
   do 20.02. — na II kwartał
   do 20.05 — na III kwartał
   do 20.08 — na IV kwartał

Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1994 r.
Nakład 3.400 egz. Ark. druk. 2,50
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
Zam 61/94 Cena zł 22.000,—
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Sigmund Freud
PSYCHOPATOLOGIA ŻYCIA CODZIENNEGO. MARZENIA SENNE

Wyd. 3, nauk., ark. wyd. 18,25, brosz.,
ISBN 83-01-07644-5

Tom zawiera dwie prace Zygmunta Freuda: „Psychopatologia życia codziennego" i „Marzenia senne". W pierwszej Freud rozszerza swoją teorię podświadomości na badania nad zjawiskami psychologicznymi spotykanymi w życiu codziennym (zapominanie, przejęzyczenia, pomyłki i błędy), w drugiej systematyzuje swoje odkrycie dotyczące źródeł i interpretacji marzeń sennych w świetle teorii psychoanalizy.

PRZEWODNIK PO LITERATURZE FILOZOFICZNEJ XX WIEKU T. I
Pod red. B. Skargi

Nauk., ark. wyd. 31,75, pl. + obw., ok. zł 110 000,— stand. ok. 8
ISBN 83-01-11332-4

„Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku" pomoże poznać dzieła o nieprzemijającej wartości — ich podstawowe problemy, główne tezy, nowatorskie wątki i inspirujące myśl współczesną motywy — prace ważne i ciekawe. To książka dla każdego czytelnika o ambicjach humanistycznych. To zachęta do filozofii.

Mircea Eliade
SZAMANIZM I ARCHAICZNE TECHNIKI EKSTAZY

Wyd. 1, nauk., tłum. z franc., ark. wyd. 34,75, brosz.,
ISBN 83-01-11354-5

Jest to jedno z podstawowych dzieł religioznawczych poświęconych religiom prymitywnym — wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na wiele języków. Oparte na bogatym materiale faktograficznym, dostarcza wielu refleksji na temat archetypów związanych z *sacrum*. Autor został uznany za jednego z najwybitniejszych badaczy archaicznych zjawisk ekstatycznych.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS"-u

22.000,—

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

- BOHATEROWIE „KAMIENI NA SZANIEC" W ŚWIETLE DOKUMENTÓW
- **Stefan Amsterdamski:** TERTIUM NON DATUR? SZKICE I POLEMIKI
- **Theodor W. Adorno:** TEORIA ESTETYCZNA. Biblioteka współczesnych Filozofów
- **Aleksander Hertz:** SZKICE O TOTALITARYZMIE. Biblioteka Socjologiczna
- pr. zb. pod red. **Lidii Grzesiuk:** PSYCHOTERAPIA. Szkoły. Zjawiska. Techniki i specjalistyczne problemy
- **Maria Przetacznik-Gierowska, Ziemowit Włodarski:** PSYCHOLOGIA WYCHOWAWCZA T. 1-2
- **Lester R. Bittel:** KRÓTKI KURS ZARZĄDZANIA
- **Marcin Ryszkiewicz:** MATKA ZIEMIA W PRZYJAZNYM KOSMOSIE. Gaja i zasada antropiczna w dziejach myśli przyrodniczej
- **Zbigniew Osiński:** MECHANIKA OGÓLNA
- **Barbara Adamczewska, Beata Mellerowa:** W KUCHNI BABCI I WNUCZKI

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS"-u

ISSN 0208-4333